Nr 79. **Kraków, 7 Kwietnia — Środa.** **Rok 1880.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	26 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“ i tutejsze urzędy pocztowe. [illegible] Ogłoszenia (inseraty) [illegible] od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz po 10 ct., za każdy następny raz po [illegible] Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. [illegible] Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) [illegible] we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu [illegible] w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse; (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 6 kwietnia.

Pp. hr. Jan Stadnicki, poseł na Sejm krajowy i Stanisław Koźmian, współredaktor *Czasu*, wymienili między sobą następujące listy:

Kochany Stanisławie!

Z powodu pogłosek rozpowszechnionych w dziennikach krajowych i zagranicznych o postawieniu mojej kandydatury i Twojej na posła do Rady państwa z większych posiadłości w okręgu Bochnia-Brzesko-Wieliczka, czuję się w obowiązku oświadczyć Ci, że sam o mandat poselski nie ubiegałem się i na teraz ubiegać się nie myślę. Że zaś kandydaturę Twoją uważam za polityczną, a zatem za pożyteczną, a nawet za potrzebną, przeto postanowiłem stawiać Cię jako kandydata na zgromadzeniu przedwyborczem d. 8 b. m. w Bochni odbyć się mającem, a zarazem prosić tych pp. Wyborców, którzyby na mnie głosować chcieli, by Tobie swoje głosy oddali. Wynik wyborów z mniejszych posiadłości, w których nasi przeciwnicy otrzymali większość głosów, jest jedną z przyczyn, dla których pragnę gorąco, by Twój wybór w okręgu większych posiadłości się powiódł, bo pragnę zawsze zwycięstwa zmysłu politycznego nad warcholstwem i zdrowej opinii publicznej nad paszkwilem.

Przyjm serdeczne pozdrowienie od wiernego Ci przyjaciela i sługi.

Wielka-Wieś d. 4 kwietnia.

J. Stadnicki.

Kochany Janie!

Winienem odpowiedzieć na Twój list jak najspieszniej i stanowczo. Kandydatury, którą chcesz postawić d. 8 b. m. na zgromadzeniu przedwyborczem większej własności w Bochni, przyjąć nie mogę. Tobie jednak z powodów wytłómaczyć się muszę.

Zatrudnienia i obowiązki moje publiczne są tej natury, iż bez znacznego dla nich uszczerbku z Krakowa na dłuższy czas oddalaćbym się nie mógł. Sam pojmiesz, że nadzwyczaj trudnoby było pogodzić zbytecznie przeciągający się pobyt w Wiedniu z istotnem współredaktorstwem w codziennym dzienniku. Z *Czasu* zaś, zdaniem moich przyjaciół politycznych, które podzielasz, występować nie powinienem i nie mogę.

Jeżeli pomimo tego stanąłem jako kandydat w okręgu wyborczym wiejskim Kraków-Chrzanów-Wieliczka, to dla tego, że jak Ci wiadomo, byłem do tego znaglony, raz przez powagi w kraju, a powtóre przez komitet wyborczy, który postawił moją kandydaturę, a który we włościańskich wyborach jest i musi pozostać pod tym względem ostatnią i obowiązującą instancyą. W okręgach bowiem gmin wiejskich istnieje zawsze uzasadnione niebezpieczeństwo, aby nie wyszedł z nich chociażby narodowy, to przecież bez znaczenia i pożytku dla rzeczy publicznej poseł. Ten najważniejszy wzgląd, którym powodują się także komitety, a który zniewolił mnie i moich przyjaciół politycznych, nie powinien istnieć w okręgu wyborczym większej własności. Jestem przekonany, że ztamtąd wyjdzie w każdym razie poseł, który przysporzy znaczenia i istotnej siły naszej reprezentacyi w Wiedniu, a tem samem nawet najwięcej przekonanym o użyteczności mojego wyboru, pozwoli o niej zapomnieć.

Osoba moja ma ten przywilej, że wywołuje silne namiętności, a w ślad za niemi bezsumienne, ale nie bezsilne potwarze. Aby pierwsze ucichły, a drugie nie skutkowały, trzebaby większego u nas wyrobienia życia publicznego. Że ono kiedyś nastąpi, wątpić nam nie wolno, a pracować nad tem trzeba. Dziś rozbudzać dalej owe namiętności na polu wyborczem, uważałbym za szkodliwe dla zapatrywań i przekonań, które wyznaję, a którym na zawsze wiernym pozostanę. Zawziętość zaś przeciwników moich politycznych w rozsiewaniu potwarzy, jest mi dowodem, że cięgi, które im zadawałem, dotkliwie czuć się im dawały i pozostały im w pamięci, a to słusznie napawać mnie może dumą, jak z drugiej strony cieszy mnie, że innej broni ani na rozkazy nie mają, ani też zdolni użyć.

Ze względu zaś na źródło, z którego te potwarze nieodmiennie pochodzą, wolę je od pochwał; aczkolwiek nie taję, że przykrem jest, bo dla sprawy publicznej demoralizującem, widzieć, iż nieraz znajdują przystęp u tych, dla których niebezpiecznymi i groźnymi są ci, co je z umysłu rozsiewają. Jedno i drugie jest prostem następstwem tego, iż od przeszło szesnastu lat wypowiadam jawnie i publicznie a niemal bez przerwy z wszelką swobodą i niezależnością zdanie moje o sprawach i ludziach publicznych. Daje to bowiem wielu pochop do przedstawiania w jaskrawem świetle oszczerstwa, ujemnych stron moich, nad którémi sam ubolewam, lecz które nieodłączne są najczęściej od natury ludzkiej.

Podzielam zupełnie Twoje zapatrywanie, że ze względu na żywioły i czynniki, które przeważyły szalę głosów w ostatnich wyborach z okręgu mniejszej własności Kraków-Chrzanów-Wieliczka, należałby się ze strony przekonań a choćby tylko interesów, które tam porażkę poniosły, bo ich zawsze broniłem, świetny odwet i stanowcza odprawa. Ale do tego znowu potrzebnem by było większe wyrobienie życia publicznego, dłuższa jego praktyka, silniejsze poczucie polityczne i solidarność zasad, oraz interesów, których pragnąć możemy, lecz dziwić się nie powinniśmy, że ich nie ma. I dla tego nie należy sądzić u nas o wypadkach, zwłaszcza w wyborach, podług innych krajów i byłoby błędem równie jak niesłusznością kłaść niechęć, opór lub przegraną na karb zasad i przekonań, kiedy one najprawdopodobniej odnoszą się tylko do osoby. Co się zaś osoby tyczy, nie porażki, ale przeszkody i trudności w życiu publicznem są nieraz pewniejszemi szczeblami, niż wygodne schody łatwego powodzenia i wielkie drzwi wrzekomej popularności, już dla tego, że tamte są kamieniem probierczym prawdziwego powołania i przywiązania do sprawy i przekonań.

Pierwszej nie przestanę służyć, drugich wedle sił bronić. Z ostatnich wypadków, w których głównym stałem się czynnikiem, wyniosę tę naukę, że należy nam więcej niż kiedykolwiek wytrwać w stanowczości i oporze czynnym przeciw temu wszystkiemu, coś tak energicznie jednem słowem naceechował, a co zawsze uznawaliśmy, Ty i ja, za szkodliwe i zgubne u nas dla rzeczy publicznej. To też nieomieszkam i nadal przeciw temu wszystkiemu występować z tą samą co dawniej swobodą i niezależnością zdania, których nie zamieniłbym nigdy na zaufanie jakiegokolwiek okręgu wyborczego, przekonany, że tylko odwagą cywilną i stanowczością zdania, nieoglądającą się na popularność, dojść możemy do owego wyrobienia życia publicznego w polskiem społeczeństwie, z którego brakiem jeszcze się spotykamy. Wy zaś, którzy powołani jesteście do czynnego życia parlamentarnego, czy to w Sejmie, czy w Radzie państwa, a których zapatrywania i przekonania wyrażam w publicystyce, podzielając je, skorzystajcie z ostatnich wydarzeń wyborczych, aby najpierwej rozpoznać ludzi i nie liczyć na tych, co zawsze gotowi wiele ze sprawy publicznej poświęcić, aby nie narazić trochę własnej popularności, a powtóre, aby dojść do świadomości, że naprzeciw zawziętości skrajnych żywiołów i niewyrobienia politycznego innych, stawić należy nie sporadyczną, ale nieuczujność, a zwłaszcza nie sporadyczną, ale nieustającą czynność rozumnych i politycznie wykształconych.

Dla mnie osobiście wystarcza najzupełniej Twoje poparcie i uznanie oraz Tobie podobnych charakterem i gorliwością w życiu publicznem; równie jak współdziałanie tej samej miary i znaczenia ludzi wynagrodziło mi sowicie niepowodzenie w wyborach z okręgu wiejskiego Kraków-Chrzanów-Wieliczka. Żałuję, że w tym wypadku dla rzeczy to nie wystarcza. Ale to poparcie i uznanie dostatecznem będzie, aby mi dodać bodźca i sił do dalszej pracy, a jeżeli będzie potrzeba, do dalszych walk.

W pewnym już wieku łącznikiem przyjaźni muszą być punkta styczne. Nas łączy nie od dzisiaj tożsamość zapatrywań na położenie i zadania naszego narodu. Nie wątpię zatem, że uznasz moje powody za słuszne, a wiem, że w każdym razie zastosujesz się do mojej woli, i kandydatury mojej w okręgu większej własności d. 8 b. m. w Bochni nie postawisz.

Przyjm serdeczne pozdrowienie od wiernego Ci przyjaciela i politycznego druha.

St. Koźmian.

Kraków 5 kwietnia.

Krakowska Izba adwokacka otrzymała na zażalenie, wniesione do ministerstwa sprawiedliwości z powodu rozporządzenia prezydyum sądu wyższego w Krakowie, z 18go listopada 1879 L. 5614, któreśmy umieścili w N. 74 *Czasu*, następującą odpowiedź:

„L. 4065 Ministerstwo sprawiedliwości do świetnéj Izby adwokackiéj w Krakowie.

W załatwieniu sprawozdania z 22go lutego nadesłanego 22go marca b. r. L. 23 oznajmia się Izbie adwokackiéj, iż poruszone przez nią rozporządzenie prezydyum sądu wyższego w Krakowie, opiera się na poleceniu ministerstwa sprawiedliwości, mającem swe uzasadnienie w tem, że wykonywanie wpisów w księgach gruntowych w przedmiocie praw stron prowadzonych, nie należy do spraw wewnętrznéj służby sądowéj, i że wpisy hipoteczne co do ich brzmienia muszą się zgadzać z doręczonemi stronom rezolucyami.

Zresztą zauważa się, że bezzasadne zarzuty bezprawności w przedłożonem sprawozdaniu powtarzane, nieodpowiadają uszanowaniu, jakie Izby adwokackie winny okazywać sądowi wyższemu i jego prezydentowi. Wiedeń 29 marca 1880. *Stremayr* m. p.“

Dowiadujemy się, że ten reskrypt ministeryalny wywołał powszechne niezadowolenie. Zadziwiło także, że ministerstwo sprawiedliwości wytknęło Izbie adwokackiéj, że w zażaleniu swojem wiadome rozporządzenie prezydyalne nazwało nieprawnem, (*ungesetzlich*, a nie *gesetzwidrig* bezprawnem). Chociaż bowiem i strony i korporacye winny uszanowanie sądom, nie może to iść tak daleko, iżby niewolno nazywać nieprawnemi uchwał sądowych i rozporządzeń prezydyalnych, jeżeli takiemi są w istocie lub jeżeli ich nieprawność się wykazuje. Tem mniéj mogła Izba adwokacka, która jak wiadomo od sądu wyższego i jego prezydyum jest niezawisłą, i w myśl § 27 lit. *e* ord. adw. ma prawo do wnoszenia podobnych zażaleń, przez to uchybić, iż wykazując, że rozporządzenie prezydyalne nie ma prawnéj podstawy, nieprawnem je nazwała.

Co do osnowy reskryptu minist., to zwracamy uwagę, że ministerstwo sprawiedliwości pominęło milczeniem ustępy zażalenia skierowane przeciw rozporządzeniu prezydyum sądu wyższego w Krakowie, że nowe księgi gruntowe mają być zakładane w języku stronom właściwym i stosownie do żądania stron. Przypuszczamy ztąd, że ministerstwo sprawiedliwości, uznając, że zakładanie publicznych ksiąg gruntowych odbywa się z urzędu, kosztem państwa i w interesie całego kraju, przeto wola stron nie może i nie powinna rozstrzygać, w jakim języku poszczególne wykazy hipot. ksiąg gruntowych mają być spisywane, odnośne rozporządzenie odwołać postanowiło. Jeżelibyśmy w téj mierze się mylili, spodziewamy się, że delegacya nasza we Wiedniu przyśpieszy wyjaśnienie téj sprawy.

Przytoczone w reskrypcie ministeryalnym powody, mające usprawiedliwić rozporządzenie, że wpisy do ksiąg gruntowych mają być uskuteczniane w języku, w jakim rezolucye sądowe stronom zostaną wydane, nie trafiają wcale do naszego przekonania. Wpisanie do ksiąg gruntowych może bowiem nastąpić według § 102 ust. hip. jedynie w skutek polecenia sądu hipot. Ztąd okazuje się, co też w § 49 ces. pat. z 20go listop. 1852 N. 251 Dpp. wyraźnie wypowiedziano, że utrzymującym księgi gruntowe jest właściwie sąd hipoteczny, że zaś urząd hipoteczny jest tylko jego oddziałem pomocniczym.

Wobec tego oczywistem jest, że wydawanie przez sąd hipot. poleceń urzędowi hipot. względem wykonywania wpisów hip. i wykonywanie tych wpisów należy do wewnętrznéj służby sądu hipotecznego, że przeto polecenia te, w myśl minist. rozp. z 5 czerwca 1869 N. 24 Dz. ust. kraj. jedynie w języku urzędowym polskim należy wydawać i tylko w tym języku wykonywać. Lecz gdyby nawet urząd hipoteczny był samoistnym urzędem i wydawanie poleceń temu urzędowi było czynnością zewnętrznéj służby sądu hipotecznego, to i tak mógłby sąd hipot. według powołanego rozp. minist. jako obowiązany do korespondencyi z urzędami w kraju w języku urzędowym polskim, tylko w tym języku dawać polecenia urzędowi hipot.

Chociaż tedy według minist. rozp. z 5go czerwca 1869 N. 24 Dz. ust. kraj. udzielanie poleceń urzędowi hipot. względem wykonywania wpisów hipot. i wykonywanie tych wpisów ma się odbywać zawsze w języku urzędowym polskim, czyli czynność tę będziemy uważać za akt służby wewnętrznéj sądu i urzędu hipotecznego lub też za akt służby zewnętrznéj, a inna alternatywa jest niemożebną, to przecież według powyższego reskryptu minist. ma stanowić wykonywanie wpisów w księgach gruntowych innego rodzaju czynność urzędową, nienależącą ani do służby wewnętrznéj ani też do służby zewnętrznéj sądu i urzędu hipotecznego. Przytoczone w reskrypcie minist. słowa *in die über die Rechte der Partheien geführten Bücher*, zdają się wskazywać, że zdaniem ministerstwa sprawiedliwości prowadzenie ksiąg gruntowych i wykonywanie wpisów hipotecznych dzieje się tylko w interesie prywatnym strony, na rzecz któréj wpis hipoteczny dozwolono. Tak nie jest jednak, gdyż pominąwszy to, że każdy wpis hipoteczny interesuje nietylko tego, na rzecz którego został dozwolony, ale więcéj osób, a mianowicie wpis na rzecz jednego wierzyciela dozwolony interesuje innych wierzycieli hipotecznych, właściciela hipoteki i tych co w stosunkach z nim lub z wierzycielem hipotecznym zostają, są księgi gruntowe bezsprzecznie instytucyą publiczną (§ 7 ust. hip.) zatem już dla tego, jako przeznaczone dla ogółu a w szczególności dla mieszkańców całego kraju, mają być prowadzone w języku w kraju zrozumiałym, jakim jest urzędowy język polski.

Nie może zaś wpływać na język wpisu hipotecznego język wydanéj stronie rezolucyi sądowéj, gdyż niezależnie od tego, że według § 5 minist. rozp. z 5go czerwca 1869 Nr 24 Dz. ust. kraj. w korespondencyi ze stronami obowiązują dawne przepisy, że przeto na podania w niemieckim języku wniesione, w tymże języku rezolucye stronom mają być wydawane, powinien sąd hipoteczny, będąc obowiązanym wedle § 4go tegoż rozp. minist. do używania w służbie wewnętrznéj języka polskiego urzędowego, jedynie w tym języku wydawać polecenia urzędowi hipotecznemu względem wykonywania dozwolonych wpisów. Urząd hipoteczny nie jest bowiem stroną, iżby wolno było dawać mu polecenie w innym, niż urzędowym języku, a wykonywanie wpisów hipotecznych nie jest korespondencyą ze stronami, iżby wolno było je uskuteczniać w języku nieurzędowym w korespondencyi ze stronami możebnym.

Nie ma też w ustawie hipotecznéj postanowienia, aby wpisy hipoteczne co do brzmienia (*ihrem Wortlaute nach*) musiały się zgadzać z rezolucyami sądowemi stronom doręczonemi, iżby zatem z tego powodu, w razie wydania rezolucyi w języku niemieckim, należało uskutecznić wpis hipoteczny w tymże języku, gdyż przepis § 102 ust. hip: wymaga jedynie, aby wpis w księdze gruntowéj wykonano podług osnowy (*nach dem Inhalte*) polecenia sądu hipotecznego.

Aż do najnowszych czasów prowadzono u nas księgi hipoteczne w językach łacińskim lub niemieckim dla ogółu ludności zupełnie, a często i dla urzędników hipotecznych niezrozumiałych, a przecież nie było obawy nadużycia. Zbyteczną jest przeto troskliwość, iżby mogła zajść obecnie jaka nieprawidłowość przy uskutecznianiu wpisów w języku polskim w razie wydania rezolucyi w języku niemieckim, zwłaszcza, że wedle postanowienia § 4 instr. hip. sąd hipoteczny, jeżeliby w tej mierze zachodziła jaka obawa, ma dać urzędowi hipotecznemu wyraźne polecenie, w jakich słowach wpis i jego potwierdzenie mają być wykonane. Zresztą podania tabularne w języku niemieckim bywają nader rzadko wnoszone, a ponieważ mieszkańcy narodowości niemieckiej w Galicyi nawet 1% całej ludności nie stanowią i językiem polskim władają, robi nader przykre wrażenie, że ministerstwo sprawiedliwości z naruszeniem najwyższem postanowieniem z 4 czerwca 1869 uznanych praw języka polskiego i jednostajności w prowadzeniu ksiąg gruntowych koniecznej, stara się utrzymać, rzekomo w interesie mieszkańców ludności niemieckiej, w prowadzeniu ksiąg hipotecznych język niemiecki, co jeżeliby nastąpiło, ludność naszą pozbawi dobrodziejstwa korzystania z ksiąg gruntowych. Skoro bowiem adwokaci w Białej nawet imieniem stron językiem niemieckim niewładających wnoszą do sądów podania w tym języku, a po miasteczkach naszych jest wielu pokątnych pisarzy pisujących podania do sądu jedynie w niemieckim języku, stanie się w niedalekiej przyszłości, że wykazy hipoteczne posiadłości włościańskich i małomiejskich, chociaż posiadacze języka niemieckiego nie rozumieją, wpisami w języku niemieckim przepełnione zostaną. *Caveant consules!*

Część literacko-artystyczna

POGADANKI LITERACKIE.

XIV.

(Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego, Warszawa, druk Ungra str. 827 — J. I. Kraszewskiego „Stara Baśń“ powieść z IX wieku, illustrował Andriolli, Warszwa, str. 472 — Wiersz Asnyka).

W dodatkach do Bibliografii polskiej XIX wieku K. Estreichera osobny potrzebaby poświęcić rozdział jubileuszowi J. I. Kraszewskiego. Miłościwe lato pięćdziesięcioletniego zawodu literackiego już minęło, ale ruch wydawniczy wywołany tym obchodem nieustał. Na setki liczą się poważne dzieła, okolicznościowe broszury z imieniem jubilata na karcie dedykacyjnej. Zacząwszy od szeregu wydawnictw Akademii przypisanych J. I. Kraszewskiemu, imię jubilata zdobiło niejedną pracę poważną i mającą rzetelną wartość, ale także bywało niekiedy używane według przysłowia francuskiego *le pavillon couvre la marchandise.* Jak w hołdowniczym pochodzie naprzód szli literacy heroldowie obwieszczając w szeregu broszur zrobionych *ad hoc* rozpoczęcie jubileuszu. Podobnie jak portrety autora z małym wyjątkiem grzeszyły brakiem podobieństwa zwłaszcza właściwego wyrazu twarzy, tak i biografie pisane doryweczo w szumnych częstokroć frazesach zacierały właściwe cechy zadziwiającego talentu i jego różnostronności. Nie małe też to było zadanie zdjąć wszystkie rysy charakterystyczne pisarza, który nie jest już tylko niezwykłą indywidualnością, ale jakby w jednej osobie zbiorowem ciałem. Na to niewystarczały siły jednego krytyka lub biografa — trzeba było znów zbiorowej antrepryzy. Podjęto się tego w Warszawie, i oto mamy przed sobą księgę kolosalnych rozmiarów. Grono literackie rozdzieliło między siebie role. Każdy przewertował jeden dział lub okres prac jubilata. Życiorys pióra Adama Pługa, ozdobiony szeregiem drzeworytów, których wzorowe wykonanie odbija od zaniedbanych warunków typograficznych druku i papieru. Są tam portrety autora z różnych epok życia, portrety rodziców i przodków, widoki miejsc związanych z biografią, jak domu przy Aleksandryi w Warszawie, w którym się Kraszewski urodził, Dolhego i Kisiela wiosek wołyńskich, które zamieszkiwał, Romanowa i zamku radziwiłłowskiego w Białej, widoki z Wilna, Żytomierza, Warszawy i Drezna, gdzie Kraszewski gwoli prac literackich przenosił swoje penaty.

Życiorys odznacza się obfitością i ścisłością dat, które nie zostawiają przyszłym historykom literatury żadnej wątpliwości co do szczegółów odnoszących się do życia autora, jego stosunków i prac. Po życiorysie następuje dział krytyczny a raczej przeglądowy. Myśl była dobrą ułożenia takiej antologii ze streszczeniem i licznemi cytatami książek, które stają się niedostępne przez samą już ich obfitość. Robota ta powiodła się lepiej, niż owa książka nosząca tytuł: „Złote myśli J. I. Kraszewskiego“, w której wybór sentencyi nie był zbyt szczęśliwym. Dział powieści obyczajowych rozdzielili między siebie według lat, na które ich poczęcie przypada pp. Chmielowski, Orzeszkowa, Gawalewicz, Marréné, Grudziński, Henkel i Lubowski; powieści ludowe przewertował p. K. Kaszewski; powieść historyczna w tym przeglądzie najlepiej opracowana, bo też spotykamy nazwiska historyków jak Bobrzyński, Nehring, Jarochowski i Smoleński; olbrzymie zasługi autora w oddaniu kolorytu różnych epok i wyzyskaniu źródeł pamiętnikowych do historyi obyczajów wykazano tutaj zwłaszcza co do epoki saskiej; o dramatach Kraszewskiego napisał p. Bogusławski, a o poezyach p. Korotyński. Następnie p. Struve ocenił stanowisko Kraszewskiego odnośnie do filozoficznych dążeń jego czasu. O historyi Wilna jedynej pracy, w której Kraszewski podaje z pierwszej ręki badania historyczne napisał znawca tych dziejów Kirkor; i tak dalej każdy dział znalazł swego wyłącznego sprawozdawcę. Dzieło to jest zasłużonym hołdem dla olbrzymiej pracy i ma pamiątkowe znaczenie, miałoby zaś wartość naukową i literacką, gdyby nosiło mniej wyraźnie cechę okolicznościową.

Inną pamiątką jubileuszu jest wspaniałe wydanie „Starej Baśni“. Powieść ta rozpoczynająca szereg obrazów historycznych ma w sobie coś epicznego, coś homerycznego, a obok piętna słowiańskiego, coś co przypomina skandynawskie sagi, nawet Niebelungi. W dzieciństwie ludy i narody są do siebie podobne, a i zarosła lasami kraina nie wiele przedstawia różnic. Nie dziwimy się też, że „Stara Baśń“ znalazła już tłomaczów na obce języki, bo znajdzie ona wszędzie pewne pokrewieństwa, co jest naturalnem następstwem tego rodzaju. P. Andriolli miał tu szerokie pole dla fantazyi ołówka, któremu nie brak śmiałości i oryginalności, pomimo częstych przypomnień Dorégo, zwłaszcza w efektach krajobrazów. „Stara Baśń“ w tej pięknej sukience, w jaką ją przybrało wydanie pp. Gebethnera i Wolffa może ozdobić stół najwykwintniejszych salonów, które dotychczas zalegały tylko albumy z fotografiami lub obce wydania.

Przytoczyliśmy niedawno czterowiersz A. E. Odyńca o małem *b* i wielkiem *D.* Kiedy w humorystycznym epigramacie przedstawiciel mickiewiczowskiej epoki daje odprawę wielkim filozofom redakcyjnym, którzy niemogąc przekreślić imienia Boga piszą go przynajmniej przez małe *b.; poeta* z młodego pokolenia E-ly (Asnyk) puszcza wodze Pegazowi, aby uderzyć na tabor pozytywistów. W pięknym wierszu „Napad na Parnas“ poeta przedstawia jak:

Dobrze było w swoim czasie
Apolina służbie głodnej,
Mieć kąt własny na Parnasie
Ciepły, suchy i wygodny.

Dobrze było w laurów cieniu
Pod opieką muz dziewięciu,
W poetycznem zachwyceniu
Żyć, po własnem wniebowzięciu.

Można było pełną dłonią
Z kastalskiego czerpać zdroju
I oddychać kwiatów wonią
W błogiej ciszy i spokoju.

Do przejażdżki służył stary
Lotny rumak co miał skrzydła
A śmiertelni nieśli dary
I pochwalny dym kadzidła.

Niezła była ta dzierżawa!
Gdy kto innych nie miał włości...
W gruncie rzeczy dym i sława
Także godne są zazdrości.

Lecz wnet czasy się zmieniły i bunt powstaje przeciw dzieciom Apolina:

Wydostali gdzieś z przedpiekła
Pozytywnych dział bateryę,
W pękające bomby Hackla
Uzbroili artyleryę;

Przypasali miecz Darwina
Mściwi, groźni i zajadli,
I do gaju Apollina
Na drzemiących wieszczów wpadli.

Wezwany do obrony Apollo „z olimpijskich bóstw spokojem“ odtrąca zgraję napastników i zwraca te gromkie słowa do pozytywnych Zoilów warszawskich:

Więc chcąc sądzić w państwie sztuki
O fałszywej piewców nucie
Prócz rozsądku, prócz nauki
Trzeba piękna mieć poczucie.

Komu takiej braknie miary
Ten się swiatu nie przysłuży
Gdy poezyi słodkie czary
I fantazyi gmachy zburzy.

Wyście przyszli jak szkodnicy
Biorąc sobie za rzemiosło
Deptać wszystko bez różnicy
Co w ogrodzie mym wyrosło.

Lecz Apollo chcąc się pomścić, stwarza nowy rodzaj wieszczców, według ducha czasu i nowych naukowych kierunków:

Pieśń na nowe pchnięta tory,
Materyalną wziąwszy suknię,
Do mózgowej sięga kory
Po nerwowem pędzi włóknie.

Lecz pragnienia i zachwyty
I myśl każdą i uczynek
Wyprowadza z walki skrytej
Wirujących wciąż drobinek.

W nieprzerwanym kreśli wątku
Organizmów epopeję
Odtwarzając od początku
Pretoplazmy pierwsze dzieje.

I w powszechnej bytu walce
Przez rodzajów zmiany skacze,
Aż w rozpaczy łamiąc palce
Upadają w proch słuchacze,

błagając Feba, aby uciszył te dzikie dźwięki i z „muz folwarku“ wygnał napastników zbite roty.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 5 kwietnia.

☐ Fremy, były dyrektor francuskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, stanął niespodziewanie w liczbie konkurentów o budowę kolei żelaznej z Pesztu do Zemunia. Układy z dyrekcyą kolei rządowej zbliżały się ku końcowi, gdy Fremy zachęcony świetnem powodzeniem nowo stworzonych francuskich zakładów kredytowych w Peszcie, zrobił propozycye o tyle dogodniejsze od *Staatsbahn*, że rząd węgierski nie będzie potrzebował zaciągać nowych pożyczek, albowiem spółka Fremy ofiaruje się budować kolej własnym kosztem pod formą pożyczki pieniężnej na bardzo niskie procenta. Powtóre spółka francuska ma sobie przyobiecany od rządu serbskiego konsens na budowę linii z Belgradu do Niżu. Rząd węgierski, jak mi mówiono, więcej sprzyja Frememu ze względów politycznych i ekonomicznych. Węgrzy chcą przyciągnąć kapitały francuskie i wolą mieć do czynienia z Towarzystwem francuskiem. Projekt zniesienia teatru niemieckiego w Peszcie i układy rządu z innemi kolejami o nabycie takowych, świadczą o tem wymownie. *Staatsbahn* jest Towarzystwem niemieckiem i to jej wada. Fremy odjechał dziś do Pesztu. Rokowania rozpoczną się temi dniami i jeśli przyjdą do skutku, przedsiębiorca francuski pojedzie do Belgradu dla porozumienia się z rządem serbskim. Konsul francuski w Peszcie otrzymał polecenie popierania Fremego.

Miasto Serajewo zaciąga pożyczkę 700,000 złr. na budowę ratusza i uregulowanie rzeki Milanki. Pierwszy to krok na drodze cywilizacyi. Od d. 1 kwietnia zostały zniesione austryacko-węgierskie konsulaty w Bośni i Hercegowinie.

Kraków 6 kwietnia. W sprawie użycia funduszów przyznanych na uśmierzenie nędzy w Galicyi, czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Niełatwe było zadanie komisyi zajmującej się użyciem funduszów przyznanych ustawą z dnia 8 lutego b. r. na uśmierzenie niedostatku w Galicyi, zwłaszcza gdy po rozdaniu bezzwrotnych zapomóg przystąpiła do udzielenia pojedynczym gminom lub powiatom zwrotnych zaliczek lub bezzwrotnych subwencyj na wykonanie rozmaitych robót publicznych. W rozdawaniu zapomóg rozstrzygały przedewszystkiem stopień niedostatku i nagłość w pomocy — w udzielaniu zaś subwencyj i zaliczek na roboty publiczne liczyć się należało niejako z samym głównym celem, t. j. z podaniem ludności pomocy drogą zarobku, ale i z warunkami produkcyjności i pożytku samychże podjętych robót. Pogodzenie obu tych celów, osiągnięcie jednego bez uszczerbku dla drugiego nastręczało trudności, które komisya w uchwałach swych pokonać usiłowała.

Według postanowień tej ustawy przyzwalającej 250,000 złr. na zapobieżenie niedostatkowi w Galicyi, w pierwszym rzędzie miała być udzielana pomoc przez nastręczenie zagrożonej ludności sposobu do zarobku przy robotach publicznych a dopiero tam, gdzie albo stosunki miejscowe, lub też pora roku opierały się temu, i gdzie niedostatek zachodził potrzeba szybkiego i bezpośredniego wsparcia, rozdawać wypadło wprost zapomogi na zakupno żywności.

Długa i uporczywa zima nie dozwalała na razie podejmować robót publicznych, a gdy w wielu okolicach zachodniej części kraju niedostatek pomiędzy ludem wiejskim coraz dotkliwiej się dawał uczuwać, musiano więc część funduszów przyzwolonych użyć na bezzwłoczne doraźne wsparcie. Starostowie jednakże, zajmujący się rozdawaniem zapomóg, mieli zawsze polecenie, aby gdzie tylko pora roku na to dozwala, zarządzali w gminach potrzebujących wsparcia, roboty lokalnego pożytku, jako to oczyszczenie ulic i placów, uporządkowanie ścieżek i t. p.

Po rozdaniu doraźnych zapomóg pozostało jeszcze 144,100 złr. do rozporządzenia, a komisya przystąpiła do rozpatrzenia wniosków, które starostwie w porozumieniu z reprezentacyami powiatowemi przedłożyli w sprawie robót publicznych.

Ogólna suma żądanych na ten cel zaliczek i subwencyj wynosiła 489,700 złr. Rażąca to różnica między sumą żądaną a rozporządzalną — przedstawiła się ona jednak w łagodniejszem świetle, gdy po należytem zbadaniu przedłożeń stwierdzono, że podstawą wielkiej części żądań nie był sprawdzony istotnie niedostatek, któryby spieszniej pomocy wymagał, lecz że przeciwnie w przeważnej części żądano znacznych sum na dokonanie robót, które podyktowane były nietylko nagłą potrzebą zarobku, jako środka przeciw niedostatkowi, co uzasadnionym żądaniem względem na dobro i interes powiatu.

Komisya szafująca funduszami przeznaczonemi wyłącznie na zapobieżenie niedostatkowi, nie mogła liczyć się z takiemi względami, nie mogła powodować się uwagą, jakie roboty publiczne dla każdego powiatu z osobna byłyby pożądane i najbardziej potrzebne, lecz pamiętać musiała przedewszystkiem o tem, że podjęte przy pomocy tych funduszów roboty nie mają być dla siebie samych celem, lecz raczej środkiem do zapobieżenia grożącej ludowi wiejskiemu nędzy — przyczem oczywiście usiłowała ile możności, gdzie się tylko to uczynić dało, pogodzić oba powyższe względy. Biorąc za podstawę wnioski starostów i wydziałów powiatowych i mając przedewszystkiem na oku stwierdzony niedostatek, któremu z pomocą pośpieszyć należy, a zarazem nie tracąc z uwagi rzetelnego pożytku, jaki zarządzona robota dla powiatu lub pojedynczych gmin przynieść powinna, komisya przyznała następującym gminom i powiatom przytoczone kwoty częścią jako bezzwrotne subwencye, częścią jako bezprocentowe zaliczki.

Na roboty około dróg gminnych przyznano gminom powiatu Jasielskiego: Dębowiec i Pietrusza Wola po 400 złr. zaliczki, zaś gmina Krępna tegoż powiatu otrzymała zaliczkę 200 złr. na zabezpieczenie brzegów Wisłoki.

W powiecie Krośnieńskim przyznano gminie Krościenko wyżne 500 złr., gminie Wrocanka 200 złr. jako zaliczkę na naprawę dróg, zaś gminie Trzciana udzielono zaliczki 300 złr. na wyprostowanie koryta rzeki Jasiołka.

W powiecie Ropczyckim otrzymała gmina Wielopole zaliczkę 500 złr. na pogłębienie rzeki Wielopólki.

Gmina miasta Komarna w powiecie Rudeckim otrzymała zaliczkę 3,000 złr. na roboty około drogi.

W powiecie Tarnowskim przyznano gminom Pawęzów, Żabno, Targowisko, Klikowa, Łęg i Łukowa zaliczkę 4,000 złr. na rozpoczęcie robót około regulacyi rzeki Żabnicy.

Powiatowi Tarnobrzeskiemu przyznano subwencyę 4,000 złr. na roboty około naprawy przerwanych wałów rzecznych.

Na roboty około dróg udzielono powiatowi Bocheńskiemu 3,000 złr. subwencyi; Grybowskiemu 4500 złr. subwencyi, Brzeskiemu 5,000 zaliczki, Jasielskiemu 3,000 subwencyi; Gorlickiemu 4,000 złr. zaliczki; Kolbuszowskiemu 3,000 złr. subwencyi; Brzozowskiemu 2000 złr. subwencyi; Jaworowskiemu 2000 złr. subwencyi; Sanockiemu 2000 złr. subwencyi; Pilzneńskiemu 4000 złr. zaliczki i 1000 subwencyi; Tarnowskiemu 2,000 złr. subwencyi; Mieleckiemu 2,000 zaliczki a 2000 złr. subwencyi; Ropczyckiemu 4,000 złr. subwencyi; Dąbrowskiemu 5,000 złr. zaliczki; Rzeszowskiemu 4,000 złr. zaliczki; Łańcuckiemu 5,000 złr. subwencyi; Niskiemu 5000 złr. zaliczki; Krośnieńskiemu 2,000 złr. zaliczki a 2,000 złr. subwencyi; Samborskiemu 3,000 złr. zaliczki; Grodeckiemu 2,000 złr. zaliczki a 2,000 złr. subwencyi; Mościskiemu 3,000 złr. subwencyi; Jarosławskiemu 4,000 złr. subwencyi; Rudeckiemu 3,000 złr. subwencyi; Zbarazkiemu 1,000 złr. subwencyi; Wadowickiemu 2,000 złr. zaliczki; Nowo-Sądeckiemu 2,000 złr. zaliczki a 1,000 złr. subwencyi; Myślenickiemu 2,000 złr. subwencyi; Żydaczowskiemu 2,000 złr. subwencyi; Rohatyńskiemu 1,000 złr. zaliczki; Trembowelskiemu 1,000 złr. a 1,000 złr. subwencyi; Przemyślańskiemu 1,000 złr. zaliczki a 1000 złr. subwencyi; Buczackiemu 2,000 złr. subwencyi; nadto dla powiatu Żółkiewskiego zarezerwowano zaliczkę 1,000 złr.

W końcu przyznano kwotę 350 złr. jako subwencyę na wiosenne roboty około zalesienia wydm piaszczystych w powiecie Niskim i Tarnobrzeskim.

Ogółem tedy przyznano 59,500 złr., jako zaliczki a 57,350 złr. jako subwencye na wykonanie robót publicznych, pozostałą zaś resztę zachowano na uśmierzenie niedostatku, który tu i owdzie wystąpić może przed tegorocznemi zbiorami w rozmiarach, wymagających bezzwłocznej pomocy.

— N. Pan nadał prezydentowi m. Lwowa Aleksandrowi Florentynowi Jasińskiemu order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego pełną zasług działalność.

— Prezydent krajowej dyrekcyi skarbu mianował koncypienta Dra Leona Łuczkiewicza koncypistą skarbowym galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

— Naczelny dyrektor poczt nadał posadę poczmistrza w Jaziowsu ekspedyentowi pocztowemu z Grodziska Władysławowi Hełczyńskiemu, posady ekspedyentów pocztowych: w Wojtkowej ekspedytorowi pocztowemu Ignacemu Bucmie, w Żabiu ekspedyentowi pocztowemu Michałowi Werhanowskiemu, a w Dawidowie kandydatce pocztowej Józefie Wiśniowskiej.

Wiedeń 5 kwietnia. Wspomnieliśmy przed kilku dniami o burzliwem posiedzeniu klubu Młodo-Czechów w Pradze. Klub ten, który jak wiadomo, obradował nad sprawozdaniem posła Gregra z czynności w Radzie państwa, zebrał się znów w tych dniach w celu dalszych obrad. Słuszną robi uwagę jeden z dzienników wiedeńskich, że wypowiedziane przez Dra Gregra zdania i zasady, mają tylko akademickie znaczenie, gdyż zanadto mało jest reprezentantów młodo-czeskich w czeskim klubie Rady państwa, aby te zdania i zasady praktycznie zastosowanemi być mogły. Dyskusya na wspomnionem posiedzeniu dała interesujący obraz stosunków panujących w obozie narodowym czeskim. Przypominamy, że na pierwszej naradzie, która się przed tygodniem odbyła, wielu mowców nadzwyczaj gwałtownie przeciw Staro-Czechom wystąpiło, a nawet radzono połączyć się z liberalnem stronnictwem Rady państwa. Te wystąpienia były powodem nadzwyczaj cierpkich wymówek, jakiemi staroczeskie organa Młodo-Czechów obsypały, wskutek czego zaprzeczono ze strony tych ostatnich. Na ostatniem tedy posiedzeniu stwierdził pomimo wszelkich zaprzeczeń Dr Edward Gregr, iż rze zywiście przy pierwszej naradzie oświadczył się jeden z mowców za połączeniem czeskiej delegacyi z Niemcami. Odpierając zarzuty staro-czeskiego dziennikarstwa przypomniał Dr E. Gregr, że myśl tę powzięła najpierw tak zwana partya prawnopaństwowa i że ją na znanych układach w Emmersdorfie, którym Dr Rieger współuczestnił, chciano praktycznie w czyn wprowadzić. „Nieszlachetnie“ jest zatem bardzo robić z tego powodu Młodo-Czechom zarzuty, że nie miłują ojczyzny, gdyż jeżeli się o to kiedykolwiek będzie rozchodziło, by za ojczyznę „krew i mienie“ w ofierze położyć, to tego z pewnością nie zrobią ci, którzy jeszcze w roku 1866 tak „walecznie uciekali“. Ostatnia ta uwaga była do Dra Riegera skierowaną. Dr Herold wystąpił podobnież przeciw wspomnionym zarzutom staro-czeskich dzienników. Stronnictwo młodo-czeskie, mówi on, miało zawsze sprawę wspólnych interesów ojczystych na oku i nieraz ustępowało, szczególniej na znanym kompromisie co do wyborów sejmowych r. 1879 ze szkodą własnych korzyści i zasad wolnomyślnych. W końcu odmalował Dr Trojan sytuacyę „czeskiej delegacyi“ w Wiedniu, jakoteż przedstawił program jej zamierzonych czynności parlamentarnych. Wskazał także na fatalne skutki ośmnastoletniej nieobecności Czechów w Radzie państwa, przytaczając szereg cały przykładów niekorzystnych okoliczności, jakie się w skutek tego dla interesów narodowych wywiązały i z góry zapowiadając, że trzeba będzie długoletnich wysileń i pracy, ażeby złe naprawić.

W końcu posiedzenia uchwalił klub młodo-czeski następującą rezolucyę:

„Klub wolnomyślnego narodowego stronnictwa w Pradze uznając trudność stanowiska, jakie członkowie tegoż stronnictwa w Radzie państwa zajmują, wypowiada przekonanie, że z dotychczasowego bezskutecznego rezultatu działania czeskiej delegacyi w Wiedniu zarzutu jej robić nie można i udziela tejże wotum zaufania. Życzeniem klubu jest atoli, ażeby delegacya mając niejasną i chwiejną politykę dzisiejszego rządu na uwadze, jako też i to, że rząd ten tylko obietnicami naród nasz uwodzi, co się honorowi narodowemu sprzeciwia, przy pierwszej sposobności swoje stanowisko wobec rządu dokładnie określiła, jako też wykonania naszych żądań najenergiczniej żądała“.

— NPan udzielił *exequatur* p. Władysławowi Ordędze francuskiemu konsulowi jeneralnemu w Tryeście.

Francya.

Zamieściwszy w ostatnim numerze raport ministrów wyznań i sprawiedliwości i dekret znoszący zgromadzenie Jezuitów we Francyi, podajemy ostatni dekret, który dotyczy reszty zgromadzeń religijnych.

III.

Dekret przeciw innym Zgromadzeniom religijnym

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej w skutku raportu ministra spraw wewnętrznych i wyznań i kanclerza pieczęci ministra sprawiedliwości.

Ze względu na art. 1 ustawy z 13—19 lutego 1790 który brzmi: „Ustawa konstytucyjna Królestwa nie będzie więcej uznawać uroczystych ślubów zakonnych osób ani jednej ani drugiej płci; zakony przeto i zgromadzenia klasztorne, w których składa się podobne śluby, są i pozostaną zniesione we Francyi i na przyszłość nie będzie można podobnych zakładać“.

Ze względu na art. 1 tytuł 1 ustawy z 18 sierpnia 1792;

Ze względu na artykuł 11 konkordatu:

Ze względu na art. 11 ustawy z 18 germinala roku X, który brzmi: Arcybiskupi i biskupi będą mogli za upoważnieniem rządu zakładać w dyecezyach swoich kapituły katedralne i seminarya. Wszystkie inne zakłady kościelne zostają zniesione“;

Ze względu na dekret ustawy z 3 messidora w r. XII, który orzeka, że rozwiązane zostaną wszystkie zgromadzenia lub stowarzyszenia, założone pod pozorem religii a nieupoważnione,“ że „ustawy, które się sprzeciwiają zakładaniu wszelkiego zakonu religijnego, w którym się składa śluby wieczyste, nie przestaną być wykonywane według swej formy i osnowy,“ że „żadne zgromadzenie lub stowarzyszenie mezkie lub żeńskie, nie może powstawać na przyszłość pod pozorem religii, jeżeli nie jest formalnie upoważnionem przez dekret cesarski po przejrzeniu statutów i regulaminów, według których zamierzono żyć w tem zgromadzeniu lub stowarzyszeniu,“ że niemniej zgromadzenia tu wymienione, nie przestaną istnieć, stosownie do orzeczeń, jakie je upoważniły „pod warunkiem, że zgromadzenia te przedłożą w ciągu sześciu miesięcy swoje statuty i regulaminy do przejrzenia i sprawdzenia Radzie Stanu wskutek raportu radcy stanu, któremu poruczone są wszystkie sprawy dotyczące wyznań;“

Ze względu na ustawę 24 maja 1825 brzmiącą, że „żadne zgromadzenie religijne żeńskie pierwej nie będzie upoważnionem, aż statuta prawnie przez biskupa dyecezyalnego, zostaną sprawdzone i zaregestrowane w Radzie Stanu, w należytej formie bull instytucyj katolickich“;

Że „statuta te nie będą mogły być zatwierdzone i zaregestrowane, jeżeli nie obejmują klauzuli, że zgromadzenie podległem jest w rzeczach świeckich zwykłej jurysdykcyi“;

Że „po sprawdzeniu i zaregestrowaniu, upoważnienie dane będzie za pomocą ustawy, tym zgromadzeniom, które nie istniały przed d. 1 stycznia 1825 r.

Że „względnie tych zgromadzeń, które istniały przed 1 stycznia 1825 r. upoważnienie danem będzie edyktem królewskim“;

Że wreszcie „nie zostanie otwartym żaden zakład zgromadzenia religijnego żeńskiego już upoważniony, jeżeli rząd poprzednio nie będzie miał wiadomości o potrzebie lub zbędności zakładu, i jeżeli na poparcie prośby, załączonem nie będzie przyzwolenie biskupa dyecezyalnego i opinia rady municypalnej w gminie, w której zakład ma być otwartym, i że specyalne upoważnienie otwarcia zakładu dozwolonem będzie edyktem królewskim, który w ciągu dwóch tygodni zamieszczonym być ma w „Księdze ustaw“.

Ze względu na dekret ustawy z 31 stycznia 1852 r. brzmiący: że „zgromadzenia i bractwa religijne żeńskie będą mogły być upoważnione dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej“:

1) „Gdy się oświadczą z przyjęciem, w jakiej-kolwiek epoce byłyby fundowane, statutów już sprawdzonych i zaregestrowanych w Radzie Stanu i uznanych przez inne bractwa religijne“;

2) „Gdy biskup dyecezyalny zaświadczy, że zgromadzenia, które przedłożą nowe statuta Radzie Stanu, istniały już przed 1 stycznia 1825 r.“;

3) „Gdy będzie potrzebnem połączyć kilka bractw nie mogących istnieć oddzielnie“;

4) „Gdy stowarzyszenie religijne żeńskie, będąc uznanem jako bractwo, zarządzane przez miejscową przełożoną, usprawiedliwi, że było rzeczywiście kierowanem w epoce swego upoważnienia przez przełożoną jeneralną i że tworzyło w owej epoce zależne od siebie zakłady“;

„I że w żadnym wypadku upoważnienie nie zostanie nadanem zgromadzeniom religijnym żeńskim aż zezwolenie biskupa dyecezyalnego zostanie przedłożonem“;

Ze względu na artykuł 291 i 202 kodeksu karnego i ustawy z dnia 10 kwietnia 1834 roku

stanowi:

Art. 1. Każde zgromadzenie lub bractwo nieupoważnione, obowiązanem jest w ciągu 3 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszego dekretu, poczynić zwyż wyrażone kroki, celem otrzymania sprawdzenia i potwierdzenia swoich statutów i regulaminów i prawnego uznania każdego z swoich zakładów istniejących obecnie *de facto*.

Art. 2. Prośba o upoważnienie winna być w przeciągu terminu zwyż wskazanego złożoną w sekretaryacie jeneralnym prefektury w każdym departamencie, gdzie zgromadzenie posiada jeden lub więcej zakładów.

Wydany na to zostanie rewers i przesłany do ministeryum spraw wewnętrznych i wyznań, które zbada sprawę.

Art. 3. Względem zgromadzeń mezkich postanowi ustawa:

Względem zgromadzeń żeńskich w miarę wypadków i różnic wskazanych ustawą z 23 maja 1825 r. i dekretem z 31 stycznia 1852 r. stanowić będzie ustawa lub dekret wydany w Radzie Stanu.

Art. 4. Co do zgromadzeń, które według brzmienia art. 2 ustawy z 24 maja 1825 r. i dekretu z 31 stycznia 1852 r., mogą być upoważnione dekretem wydanym w Radzie Stanu, służyć będą do zawiadomienia i prośby formalności przepisane artykułem 3 zwyż wspomnionej ustawy, bez żadnej zmiany.

Art. 5. Co do wszystkich innych zgromadzeń wyrażone będą poniżej dokumenta jakie dołączone być mają do prośby o upoważnienie.

Art. 6. Prośba o upoważnienie powinna zawierać nazwiska przełożonego lub przełożonych, nazwy miejsca ich pobytu, i zapewnienie, że pobyt ten znajduje się i znajdować się będzie we Francyi. Prośba winna wskazać czy stowarzyszenie rozciąga się poza granice Francyi, czy też ogranicza się na terytoryum Rzeczypospolitej.

Art. 7. Do prośby o upoważnienie winny być dołączone: 1) lista imienna wszystkich członków zgromadzenia. Lista ta wykazywać ma zkąd każdy członek pochodzi, i czy jest Francuzem lub cudzoziemcem. 2) Stan czynny i bierny, równie jak dochody i ciężary stowarzyszenia i każdego jego zakładu. 3) Egzemplarz statutów i regulaminu.

Art. 8. Egzemplarz statutów, których przedłożenie jest wymagane, winien mieć aprobatę biskupów dyecezyj, w których zgromadzenie ma zakłady i zawierać klauzulę, że zgromadzenie lub bractwo poddaje się w rzeczach duchownych jurysdykcyi biskupiej.

Art. 9. Wszelkie zgromadzenie lub bractwo, które w oznaczonym wyżej terminie, nie wniesie prośby o upoważnienie, popierając ją przepisanem usprawiedliwieniem, ściągnie na siebie zastosowanie istniejących ustaw.

Art. 10. Minister spraw wewnętrznych i wyznań i kanclerz pieczęci minister sprawiedliwości, mają sobie poruczone, o ile to każdego z nich dotyczy, wykonanie niniejszego dekretu, który zamieszczony zostanie w dzienniku urzędowym w księdze ustaw.

Dan w Paryżu 29 marca 1880.

Juliusz *Grévy*.

W imie prezydenta Rzeczypospolitej
Minister spraw wewnętrznych i wyznań
K. *Lepère*.

W imie prezydenta Rzeczypospolitej
Kanclerz pieczęci, minister sprawiedliwości
Juliusz *Cazot*.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

(Ciąg dalszy).

X.

Rozmowa księżny z synem trwała długo. Księżna przemawiała do niego nie jako matka, ale jako rejentka. Wystawiała mu konieczność świetnego małżeństwa dla poprawienia politycznego stanowiska Mazowsza w stosunku do Polski, dla utwierdzenia powagi panującego domu, wobec rozzuchwalonych poddanych.

— Ja sama czuję, mówiła mu, ile pochodzenie moje z szlacheckiego tylko domu, utrudnia mi rządy księstwa. Nie wiesz jeszcze, jak ciężko mnie obraził kasztelan wizki owej nocy, w której niespodzianie przyjechałam do Błonia; gdybym była z panującego rodu, uczynićby tego nie śmiał, nie domyślasz się nawet, z jakiemi trudnościami się spotkasz, ożeniwszy się z poddanką. Będziesz miał wujaszków, ciotek bez liku, którzy z twoimi poddanymi żyjąc na poufałej stopie, tę poufałość będą chcieli pomału zastosować i do ciebie; wyświadczysz jednemu z nich dobrodziejstwo, narazisz sobie resztę, — cóż on od nas lepszego? — każdy z nich na onczas powie: wynagrodzisz zasługę którego z krewniaków, całe Mazowsze krzyczeć będzie na nepotyzm, zarzucą ci, że wynosisz swoich powinnych, kosztem kraju i prawdziwej zasługi.

Jest jeszcze jeden wzgląd, który wszystkie te przeważa, com ci dopiero wymieniła. Król jest bezdzietny i nie pierwszej młodości, kto wie, czy się powtórnie ożeni, ożeniwszy się, czy będzie miał dzieci; jeżeli pójdziesz za głosem rozsądku, i pojmiesz jego własną siostrzenicę, wtedy jako Piast, skoligacony z panującym w Polsce królem, masz najwięcej widoków na tron polski, sam Zygmunt orować ci będzie drogę i będziesz miał tę zasługę, że koronę Piastów znowu Piastom przywrócisz. ądzę, że wybór nie trudny!

— Matko droga! chociażby twoje racye były najprawdziwsze, jeszcze za twoją radą pójść nie mogę; to, co się stało, już się odstać nie może, wojewodzianki nie narażę na pośmiewisko powszechne, ani siebie na gniew wojewody. Mojem zdaniem porzucenie panny Radziejowskiej więcej Piastom może zaszkodzić, niż korzyści przynieść związek z margrabianką. Król nie bardzo temu domowi sprzyja, a jeszcze stany Rzeczypospolitej zarzucają mu, że interesom familijnym poświęca interesa Polski; wątpię nawet bardzo, czy nie będzie się starał temu związkowi przeszkodzić; margrabiowie często politykę jego krzyżują, będzie się bał, aby i Mazowsza nie wciągnęli do robót swoich przeciwko Polsce. Pojmę ją bez jego woli, gotów powołać się na dawne układy i uchwały sejmowe i zostawić nas tylko przy Czersku do tego zmusić go także może jego Rada, jeżeli jej się zdawać będzie, że wzmocnienie Mazowsza jest osłabieniem Polski. Król nie ma dotąd sukcesora, to prawda, mieć go jednak jeszcze może, jest w sile wieku, a wieści obiegają, że za pośrednictwem wiedeńskiego dworu stara się o rękę księżniczki Medyolańskiej, ty to zresztą lepiej wiedzieć musisz, niż ja, ja tylko powtarzam, co mi mówił kasztelan Prażmowski. Jeżeli istotnie w powtórne związki wstąpić zamyśla, to ani przypuszczać, żeby na związek z siostrzenicą zezwolił, wie on dobrze, że ten związek jedynie jest poszukiwany dla zabezpieczenia się przeciwko Polsce, a nie przez życzliwość dla krwi Jagiellońskiej, a żaden król, ani ojciec nie zechce zostawić swemu domniemywanemu następcy potężnego lennika, z którymby się każdego razu rachować trzeba. Widzisz matko droga, że i ja zastanawiam się nad położeniem rzeczy, chociaż mnie ciągle łajesz, że tylko latam za rozrywkami, ale nie tutaj jest rdzeń sprawy: ja kocham wojewodziankę i to bardziej niż przypuszczałem że kochać potrafię, wyrzec się jej, to znaczyłoby tyle, co wyrzec się życia, a ja żyć pragnę, i jeżeli waszej Wysokości do politycznych celów koniecznie potrzeba świetniejszych związków, to ożeń Janusza z margrabianką, ja gotów nawet na imię jego zrzec się współrządów!

— Jaki mi romansowy rycerz, dla podwiązki zrzeka się panowania; wróg Piastów musiał ci tę radę podszepnąć, król gotów zaraz księstwo warszawskie do korony przyłączyć.

— Że się to stać może, jest także mojem zdaniem.

— Więc dla tego, że takie jest twoje zdanie, chcesz się sam przyczynić do obdarcia własnego rodu z odwiecznego jego dziedzictwa. Dynastya Piastów skarłowaciała okropnie; nic ją już nie podniesie, kiedy się sami podnieść nie chcecie; wam już jest przeznaczone żyć bez sławy, umierać bez chwały!

— Jeżeli takie jest nasze przeznaczenie, to trudno jest z Bogiem walczyć, lepiej się wcześnie poddać jego woli, — odpowiedział syn widocznie dotknięty.

— Powiedz lepiej poddać się rozpuście i bezmyślnemu życiu z dnia na dzień. Cienie Chrobrych, Łokietków, Kazimierzów nie opuszczajcie waszych ostatnich latorośli, natchnijcie ich waszym duchem wielkim, żeby przynajmniej umieli godnie walczyć za swą sprawę, jeżeli już zwyciężyć nie mają.

To powiedziawszy zakryła twarz rękoma i głośno płakała.

— Matko droga! jakkolwiek mi bolesnem jest, co tutaj słyszeć muszę, z synowską uległością słucham słów twoich, uważam je jako dowód wielkiej ku nam twojej miłości, jako głos zrozpaczonej matki, że synowie nie dosięgli tego szczytu potęgi, o jakiej dla nich marzyłaś; wszystko jednak, co się osiągnąć da, musi mieć w sobie żywotność, inaczej wszelki jeniusz i energia rozbiją się o smutną rzeczywistość. Łokietek zwyciężył, bo jego sprawa była żywotną, cały naród go wspierał w jego zamiarach, interes Polski był przewodnią gwiazdą jego usiłowań, on był niejako wykonawcą tylko woli narodu; my cokolwiekbyśmy uczynili w interesie Mazowsza, zrobić to tylko możemy wbrew interesom Polski, wtedy właśni poddani nas opuszczą, bo oni są dzisiaj więcej Polakami niż Mazowszanami, co więcej własny twój syn, matko, wyznaję ci to otwarcie, jest przedewszystkiem Polakiem, potem dopiero Mazurem.

— To te przybłędy polskie, do których mój mąż miał zawsze słabość, sprawiły żeś zapomniał coś winien rodowi i krajowi swemu.

— Te przybłędy robiły, co im sumienie i wrodzone uczucie nakazywało, czy to dla mnie jest złem, czy dobrem, w to nie wchodzę, powiadam tylko, że ich pojmuję; ale tego nie pojmę, jak Radziwiłłówna, której ród wszystko Jagiełłom zawdzięcza, nienawiścią ku nim pałać może, jeżeli wuj mój takiem samem uczuciem ożywiony jest dla króla, doprawdy, że nie ma czego zazdrościć Zygmuntowi.

— To takie zawsze następstwa, jeżeli siedmnastoletni dzieciak, zamiast słuchać starszych, chce sam swoim rozumem wszystko zbadać i innym swoje przekonanie narzucić O nienawiści do Polski i króla nie ma tutaj mowy; Polska i Mazowsze mogą obok siebie istnieć, jako mocarstwa współrzędne, wspierając się wzajemnie, tam gdzie tego interes wspólny wymaga.

— Otóż w zapale wyrzekłaś wasza Wysokość słowo, malujące dobrze położenie. Chodzi o współrządność, ale właśnie na współrządność dobrowolnie król Zygmunt zezwolić nie może, a siłą zdobyć je trudno. Król ma potężne środki, a my ich nie mamy, wdając się w nierówną walkę, stracić możemy nawet to, co dotąd posiadamy. Ludzie gotowi jeszcze powiedzieć, że Litwinka zmówiła się z królem, aby w interesie Polski własne dzieci z ojcowizny wyzuć. Nieprawdaż, żeby i to powiedzieć można było, bo któż z motyką porywa się na słońce!

— Co ludzie mówić będą, o to nie dbam, to robię, co uważam za konieczne w interesie dzieci i kraju przez Boga mi powierzonego. Ty sam kiedyś dziękować mi będziesz.

— Co będzie, tego nie wiem, prorokiem nie jestem, to tylko wiem, że panny Radziejowskiej nie opuszczę, chyba, żeby ona mnie opuściła, lub stała się mnie niegodną.

— Czas jest lekarzem na wszystko, jeżeli ty masz chętki, to ja cię przekonam, że mam wolę, a teraz cię żegnam.

Książe Stanisław podskoczył, aby matce ucałować rękę, której mu ona bynajmniej nie broniła.

Rejentka opuściła pokój Stanisława więcej zdziwiona niż rozgniewana; do tego czasu nie znała ona swego starszego syna, a co już najmniej mylnie o nim sądziła. O jego bystrości umysłowej miała nieraz sposobności się przekonać, ale widząc go oddanego rozpuście, goniącego za rozrywkami, nie przypuszczała w nim woli i energii, prawdę powiedziawszy, nie grzeszył on niemi i teraz, zamiłowanie w wygodzie przeważało w jego usposobieniu, nie był to jednak człowiek, któryby się dał każdemu kierować, rzadko objawiał swoją wolę, ale raz ją objawiwszy, wiernym jej pozostał.

Księżna czuła, że walka będzie trudna; rozumowaniem go nie pobiję, myślała sobie, jeżeli moje racye były słuszne, rozumowaniom jego także nie brakło gruntu, nie mogliśmy się zgodzić, to prawda, ale wywodów jego z zajęciem wysłuchałam, i cieszę się, że to chłopiec myślący. Jedyną nadzieją moją, że ustąpi, jest jego przywiązanie do mnie.

— Gdybym mu mogła powiedzieć wszystkie pobudki, jakie mną powodują do życzenia sobie małżeństwa jego z margrabianką, możeby się na nie zgodził, to los dla całej familii. Żurowski pisze mi z Berlina: „margrabia się dziwi że król szuka sobie żony aż we włoskiej ziemi, mogąc ją znaleźć pod bokiem, żeniąc się czy to z księżną wdową, czy z jedną z jej córek; małżeństwo to byłoby korzystniejszem dla Polski, łącząc ściślej Mazowsze z Koroną, niż niepewny wniosek włoskiej awanturnicy. Córka kondotiera już we krwi musi mieć coś niespokojnego, do tego wyćwiczona w włoskich sztukach, może królowi zatruć życie, zawichrzyć państwem; miała Polska świeżo przykład włoskich praktyk na radach Kalimacha, zaprawdę, poczytałbym sobie za zasługę względem szwagra, gdybym mu zdołał oczy otworzyć na rzeczywiste jego dobro i dobro Rzeczypospolitej.“ Kto wie, czy od ożenienia mego syna z margrabianką, nie zawisło małżeństwo moje lub jednej z moich córek z królem Zygmuntem.

Niestety, ze Stanisławem mówić o tem nie mogę, boję się, żeby mnie swojemi argumentami nie pobił, lub nie myślał, że poświęcam jego szczęście własnemu widzimisię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosya.

Wobec odbywających się teraz w Anglii wyborów, których prawdopodobnym wynikiem będzie upadek stronnictwa konserwatywnego a z nim i gabinetu lorda Beaconsfielda, wzniesienie się zaś partyi liberalnej, reprezentowanej głównie przez przyjaciela Rosyi Gladstona, — niezmiernie ciekawem, tudzież stwierdzającem powszechne mniemanie, że z zmiany takiej Rosya najpierwej korzyści odniesie, jest wystąpienie dziennika *Mołwa*, (powtórzone przez wszystkie inne organa prasy rosyjskiej), które tu przytaczamy dosłownie:

„Pogłoski, które krążyły ostatniemi czasy za granicą i podnoszone były przez francuskie i niemieckie dzienniki, że ks. Gorczakow ma złożyć wkrótce urząd kanclerza państwa i ministra spraw zagranicznych i że go zastąpi ks. Orłow, lub ktokolwiek bądź inny, nigdy jeszcze nie były mniej uzasadnionemi niż teraz, gdy sędziwy nasz kanclerz ma właśnie zbierać owoce swej długoletniej polityki. W Petersburgu nikt ani chwili niewątpi, że skutkiem mających się wkrótce odbyć w Anglii nowych wyborów do parlamentu, gabinet lorda Beaconsfielda upadnie, rządy zaś obejmie partya t. z. liberalna z Gladstonem, lub innym jej przedstawicielem na czele. Cała też Rosya zna opinie znakomitego przywódcy liberałów angielskich (Gladstona) o nowym porządku rzeczy na półwyspie Bałkańskim, nietylko z jego mów i wystąpień w dziennikach, lecz i z innych jeszcze źródeł. W najwyższych sferach rządowych petersburskich panuje przekonanie niezłomne, że memoryał hr. Szuwałowa i lorda Salisburego będzie poddany rewizyi skoro partya liberalna obejmie rządy — i że — ktokolwiek stanie na czele nowego gabinetu angielskiego, bądź to Gladstone, bądź którykolwiek z jego przyjaciół, linie graniczne, stworzone na półwyspie Bałkańskim przez lorda Beaconsfielda bądź co bądź znikną i będą zastąpione przez inne, bardziej zgodne z naturą rzeczy i z wolą narodów zaludniających półwysep. Traktat berliński, który zatwierdził owe linie, opierał się głównie na ugodzie rosyjsko-angielskiej; skoro tedy ta zostanie zniesioną w drodze wspomnianej wyżej, to wątpić należy, aby którekolwiek z mocarstw europejskich, wyjąwszy Austryi, zechciało obstawać przy jej utrzymaniu, lub miało po temu jakiekolwiek powody. Ani Włochy ani Francya niemają żadnych przyczyn opierać się, aby owa nieszczęśliwa Rumelia wschodnia koniecznie istniała. Co do Niemiec, to z tej strony niema też najmniejszej obawy, po wypowiedzianej (latem r. z.) w tym przedmiocie opinii przez urzędową prasę berlińską, mianowicie: że polityka Niemiec ma tylko uboczny interes w utrzymaniu stworzonego na Bałkanie sztucznego stanu rzeczy, wcale tedy nieprzeciwiałaby się czynnie utworzeniu jednolitej Bułgaryi. Co się zaś tyczy Austryi — mamy wiadomości, że mowa lorda Hartingtona wywołała tam wielkie niezadowolenie, ponieważ oświadczono w niej stanowczo, że gabinet angielski liberalny poda rękę Rosyi, aby znów wysunąć naprzód kwestyę wschodnią. Ale o Austryę mniejsza. Ma ona bowiem we wszystkich narodach Bałkańskich przeciwników, oczekujących tylko chwili przyjścia jakiejkolwiek pomocy zewnątrz. Okupacya Bośni, w takiej postaci, jak ją przedłożył Austryi lord Beaconsfield, była możebną tylko przy czynnem poparciu ze strony polityki angielskiej. Że zaś w razie zmian oczekiwanych w Anglii, Austrya nie będzie już mogła wcale na to poparcie liczyć, rzecz to jest jasna i dowodzi tego wyraźnie cała osnowa mowy lorda Hartingtona, oświadczającego się za polityką wręcz przeciwną polityce lorda Beaconsfielda, przeciwną zasadzie niezależności i nietykalności Turcyi, Tudzież całej osnowie traktatu berlińskiego. A więc Austrya, przy takim składzie rzeczy, musiałaby użyć całej swojej potęgi zbrojnej aby bronić swych praw mniemanych do Bośni i Hercegowiny, czego się po niej spodziewać prawie niepodobna.

„Słowem — powiada *Mołwa* — możemy mieć pewną nadzieję, że sprawy wschodnie, których naturalny postęp i rozwój lord Beaconsfield usiłował był powstrzymać i zatamować za pomocą traktatu berlińskiego, teraz, jednocześnie ze zmianą ministerstwa w Anglii, muszą powrócić na swe przyrodzone tory. Powinno to nawet cieszyć poniekąd Europę. Sprawa wschodnia, załatwiona tak połowicznie jak ją załatwił traktat berliński, jest wrzodem, którego odpływ gwałtownie i sztucznie zatamowano; szkodliwa więc materya wrzodu rozchodzi się po ciele całej Europy i powoduje te liczne choroby, którym w ostatnich czasach organizm państw europejskich podlega, a które same przez się miną, skoro wrzód znów otwartym zostanie aż do zupełnego zagojenia za pomocą racyonalnych i odpowiednich naturze środków.“

W chwili tedy, gdy w Anglii gotują się ważne zmiany a na Wschodzie nowe przewroty, ks. Gorczakow, zdaniem *Mołwy*, nieopuści w żaden sposób swojego posterunku, którego opuścić nigdy nie myślał, a cóż dopiero teraz, gdy tak wielkie czeka go na nim zwycięstwo, jak prawdopodobny upadek największego przeciwnika jego mądrej polityki, t. j. lorda Beaconsfielda. „A że gwiazda tego ministra, wraz ze wszystkiemi jego polityki skutkami, ma się już ku zachodowi, o tem nikt dziś prawie w Petersburgu nie wątpi“.

Tyle słów *Mołwy*. A jako interesujący i pełen znaczenia komentarz do nich zaznaczamy, że wypowiedziane one zostały jeszcze d. 28 marca, to jest na dni kilka przed rozpoczęciem wyborów do parlamentu angielskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia.

Dziś rozpoczął się na nowo proces socyalistów, przerwany przed świętami. Czytano dalej inkryminowane broszury.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta miasta Dr Zyblikiewicza: Polacy w Monachium za pośrednictwem Józefa Ryszkiewicza 71 marek; kasa miejska w Nowym Sączu 50 złr. Datki te złożone zostały w tutejszej kasie Oszczędności na książeczkę N. 40,151.

— Za staraniem X. R. Kaczkowskiego, przeora XX. Karmelitów na Piasku w Krakowie, wydany został świeżo prawdziwy wizerunek obrazu N. Maryi P., cudami słynnego, a znajdującego się w kościele XX. Karmelitów na Piasku. Obrazek ten w małym formacie wykonała w kolorach i złocie bardzo starannie znana paryska firma Bonasse. Cały czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest na sprawienie złotej korony dla tegoż obrazu, albowiem uroczysta koronacya ma się odbyć w dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia t. j. r. 1883. Dekret koronacyjny wydany przez papieża Klemensa XIII posiadają XX. Karmelici już od r. 1764, lecz z powodu ówczesnych wypadków krajowych, nie mogli przystąpić do urzeczywistnienia powziętego zamiaru; tenże sam wypadek zdarzył się w sto lat później, dla tego też cofnięto koronacyę na czas późniejszy i sposobniejszy.

— W sobotę wieczorem odbył się w kościele OO Jezuitów ślub profesora uniwersytetu lwowskiego Dr Tadeusza Pilata z panną Maryą córką pp. Wincentego i Adeli z Inesów Dunikowskich zamieszkałych tu właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem Błogosławił młodej parze kanonik katedralny z Przemyśla X. Puzyna. Równocześnie odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Kajetana Babeckiego obywatela z Galicyi z panną Karoliną córką ś. p. Kazimierza i p. Julii z Boguszów Makólskich, obywateli z Królestwa Polskiego. Ślub dawał X. Piwowoński.

— Od kilku dni w pracowni p. Tadeusza Ajdukiewicza znajduje się portret p. Heleny Modrzejewskiej który artysta wysyła na parę dni do Wiednia a następnie do Monachium. Ci, którzy mieli sposobność widzieć ten portret, są zachwyceni znakomitą pracą malarza, rokując mu takie same powodzenie za granicą jakie sobie zdobył w Warszawie.

— Wczoraj umarła tu Marya z Knollów Gaydziczowa, żona p. Teodora Gaydzicza urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zmarła liczyła lat 56.

— Egzamina lekarzy i weterynarzy w celu uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach administracyjnych odbędą się w maju b. r., a to dla lekarzy w Krakowie, dla weterynarzy we Lwowie. Prośby o przypuszczenie do egzaminu mają być wniesione najdalej do 15 kwietnia b. r. do Namiestnictwa we Lwowie przez właściwe starostwa i zaopatrzone w przepisane dowody.

— W sobotę przedstawioną będzie na naszej scenie tragedya Szyllera p. t. *Dymitr Samozwaniec*. Dyrekcya sprawia nowe kostiumy do tej tragedyi, która daną będzie na benefis p Sławskiej.

— **Przeworsk** 3 kwietnia.

Za staraniem naczelnika tutejszego sądu p. Hoszowskiego, założyliśmy dzisiaj Towarzystwo zaliczkowe, jako stowarzyszenie z nieograniczoną poręką. Prezesem wybrano p. Jana Podsońskiego, zastępcą p. Stan. Czajkowskiego. Do dyrekcyi weszli pp. Dr Malina, Świątecki i Pierożyński. W pracy tej był nam pomocnym sekretarz związku stowarzyszeń p. Wicherek.

— Donoszą nam z Jasła, że w nocy z d. 30 na 31 marca żołnierz tamtejszej załogi zamordował przez zemstę wystrzałem z rewolweru 18-letnią dziewczynę sam zaś z obawy kary, wróciwszy do koszar, zastrzelił się z karabinu. Do tej wiadomości dołączony jest inny szczegół ważny w dziedzinie chirurgii, że w tych dniach wydobyto tam pewnemu człowiekowi duży kawał drzazgi z nogi, która przez lat 16 pozostawała w ciele. Noga po wyjęciu drzazgi, okazała się całkiem zdrową, a w czasie tak długiego pozostawania w ciele, niesprawiała najmniejszego bólu, ani nawet zewnątrz znać nie było, że w tem miejscu znajduje się jakie obce ciało organiczne.

— Umieściliśmy w tych dniach wiadomość o zamierzonem w Warszawie wydawnictwie dwóch dzieł lekarza polskiego w XVI wieku Wojciecha Oczki. Dzisiaj dowiadujemy się, że tę samą myśl miał również Dr Leopold Glück Krakowianin, który od dłuższego czasu nad tym przedmiotem pracuje i w roku ubiegłym rozprawę o Oczce w jednem z czasopism lekarskich wiedeńskich umieścił. Oprócz wydania, textu i życiorysu Oczki zamierzał Dr Glück dodać także komentarz objaśniający dzieła Oczki w stosunku do medycyny ówczesnej i współczesnej. O ile podobne objaśnienie byłoby ważnem i o ile przyczyniłoby się do tym lepszego przedstawienia stanowiska i zasług Oczki nie potrzeba się nad tem rozwodzić. Dr Glück znacznie już w swojej pracy postąpił, dlatego byłoby rzeczą pożądaną, ażeby oba wydawnictwa porozumieć się ze sobą mogły, a bezwątpienia rzecz ta wieleby na tem zyskała.

— We Lwowie przedstawiono na benefis p. B. Ładnowskiego tragedyę Szekspira p. t. *Antoniusz i Kleopatra*. Teatr był przepełniony; znakomitego artystę obrzucono wieńcami a po akcie czwartym wszedł na scenę p. Lubin reżyser teatru i ofiarował p. Ładnowskiemu srebrny wieniec laurowy. Kleopatrę grała p. Nowakowska.

— D. 1 kwietnia umarł w Warszawie rzeźbiarz Kaz. Ostrowski, lwowianin, licząc zaledwie lat 32, którego prace zyskały mu już imie.

— Dr Benedykt Dybowski, który przyjął posadę lekarza obwodowego na Kamczatce, aby mieć sposobność czynienia tam badań naukowych, wysłał już pierwszą przesyłkę swoich zdobyczy dla gabinetu zoologicznego w Warszawie. Widział on się z Nordenskjöldem, gdy ten przebywał cieśninę Beringa.

— W Warszawie zdarzył się d. 3 b. m. następujący tragiczny wypadek: Stanisław Hiszpański, przełożony zgromadzenia szewców, syn również Stanisława, który w r. 1862 brał udział w wypadkach politycznych, przybył do mieszkania Dra Aleksandra Kurcyusza a nie zastawszy go już w domu, udał się do szpitala św. Rocha, gdzie tenże jest ordynaryuszem. Nikt nie wie, co między nimi zaszło; ale po niejakim czasie słychać było wystrzał. Służba przybiegła i zastała Dra Kurcyusza siedzącego na krześle, rannego ciężko w głowę, a przed nim Hiszpańskiego, który rzuciwszy pistolet, siadł spokojnie i zapalił sobie cygaro. Dr Kurcyusz żył jeszcze, i nie stracił na razie przytomności, ale nie ma nadziei ocalenia go; kula uwięzła w kości skroniowej. Hiszpański wyszedł był z domu o świcie, zostawił rachunki załatwione i obrączkę ślubną z kartką „dla mojej kochanej córki Anny.“ Pogłoski mówią, że Hiszpański zakazał był wstępu do swego domu Kurcyuszowi, który jego żonę leczył i że wróciwszy z podróży do Moskwy dowiedział się, że zakazu nie usłuchano.

— Teatr niemiecki w Peszcie został zamknięty. Był on własnością z dawnych czasów spółki akcyjnej, która już przed wielu laty zbankrutowała. Kurator spółki wypuszczał teatr w dzierżawę, lecz przed miesiącem upłynął czas konsensu danego spółce i kurator podał do Rady miejskiej prośbę o tymczasowe przedłużenie terminu na pół roku. Magistrat dał opinię przychylną, lecz Rada miejska odrzuciła podanie jednogłośnie. Teatr zostanie więc zamkniętym bezzwłocznie. Prasa madiarska wznosi okrzyk radości, prasa niemiecka szczególnie w Wiedniu jest oburzoną, jednak przyznaje, że teatr niemiecki w Peszcie był bardzo lichy i mało uczęszczany, chociaż Peszt liczy więcej Niemców niż Madiarów.

— D. 4 kwietnia obchodził zakon Benedyktynów 14-wiekową rocznicę urodzin swego założyciela. Główny jednak obchód miał się odbyć w słynnym klasztorze na Monte Cassino, który bezpośrednio założony został przez S. Benedykta i zkąd obserwanci tej reguły rozeszli się po całym świecie, niosąc światło wiary, nauki i cywilizacyi. Niezmierne zasługi tego zakonu, szczególniej w dawnych wiekach, stwierdzone zostały w dziejach narodów. Polska też zawdzięcza im wiele począwszy od wieku 10go, jako kapłanom, nauczycielom, rolnikom, jako tym, którzy ochronili od zagłady resztki cywilizacyi rzymskiej. Benedyktyni dali świtu 15,700 znanych pisarzów. Już trzy medale wybito dla uczczenia tej 14-wiekowej rocznicy, a jeden z nich w Ameryce. W pierwszych latach 11go wieku Benedyktyni osiedlili się w Polsce za Bolesława Chrobrego w Sieciechowie, na Łysej Górze, na Tyńcu. Później powstały klasztory tego zakonu w Lubuszu na Szląsku, w Mogilnie w Gnieźnieńskiem, w Płocku, w Lubieniu, w Krakowie na Kleparzu, w Trokach, w Horodyszczu na Pińszczyźnie, w Poczołtuniu na Żmudzi, w Pułtusku, gdzie dotąd istnieją, w Mińsku.

— Ostatni tygodniowy biuletyn lekarski o stanie Cesarzowej Rosyjskiej z d. 31 marca mówi, że od d. 24 t. m. popadła w śpiączkę letargiczną i rzadko się budzi. Cesarzowa zupełnie z sił opadła a bicie serca jest bardzo silne.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Komarka za zamiar kradzieży; Rozalię Możdżeń za kradzież pieniędzy; Wojciecha Stypułę za pobicie małego chłopca; Józefa Grabowskiego i Jędrzeja Talagę za kradzież narzędzi kowalskich z kuźni w Woli duchackiej, przez włamanie się tamże; oraz tytoniu, cygar i innych przedmiotów w szynku w Podgórzu; Agatę Niewiadomską za kradzież trzewików; Ludwikę Betterową za sprzeniewieżenie odzieży, danej do naprawy; Franciszka Kuśmidra za podejrzane posiadanie kilkunastu liber papieru do pisania, które miał znaleść; Maryę Prohaskową za sprzeniewierzenie kołyski; Maryę Sokolikową za sprzeniewierzenie chustki i fartucha; Antoninę Müllerową za stręczenie do nierządu; Teklę Żebrowską za zgorszenie publiczne; za pijaństwo 10 osób; Józefa Malinę za kradzież pręcia wiklowego.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.**

— Dnia 4 i 5 kwietnia chmurnawo, ale ciepło przy chwilowych małych deszczach; termometr d. 4 od 7·0 doszedł do 18·1, zaś d 5 od 6·0 do 16·2 C. Barometr poszedł trochę w górę; o godz. 7ej rano d. 6go stan jego był 736·6 millim., termometru +6·6 C. Wiatr północno-zachodni.

— **We środę d. 7 kwietnia: Ś. Epifaniusza m.**

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt 10ty *Przeglądu Polskiego* za miesiąc kwiecień zawiera: Literatura Poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia, przez Seweryna Przerowę; Julian Klaczko. Wieczory Florenckie. II. Beatrice i Poezya Miłości. Przekład St. Tarnowskiego; Na Południu i na Północy. Nowella, (dokończenie), przez Zygmunta Przybylskiego; Homer, Schliemann i Mykeny. Wspomnienie z podróży do Grecyi, przez Lud. Ćwiklińskiego; Przegląd polityczny, przez Aleks. Szukiewicza i przez Józefa Szujskiego; Wspomnienie pośmiertne (Adam Żółtowski—Jan Działyński), przez St. Tarnowskiego.

— Nr. 14 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Szeparowicza (we Lwowie): Uwagi nad mechanicznem leczeniem cieśni krtaniowej; Rydygiera (w Chełmnie): Dwie owaryotomie, wyzdrowienie (dok.); Rottera (w Rzeszowie): Przebicie gwoździem czaszki, drgawki epileptyczne, usunięcie gwoździa, ustanie napadów; Sprawozdanie z rozpraw Hübnera i Petera; Wyciągi z prac obcych; Wiadomości pomniejsze; Sprawozdanie z posiedzenia Tow. lek. krak.; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Od Administracyi „Czasu“

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: X. J. Połończyk 2 złr., Walisz 1 złr. 34 cent., razem 3 złr. 34 cent.

Teatr.

„Czartowska Ława“ — dramat ludowy w 4 aktach J. K. Galasiewicza, muzyka Wrońskiego — benefis p. Galasiewicza.

Każdy rodzaj sztuki dramatycznej ma swoją epokę, która trwa dłużej albo krócej, stosownie do tego jak odpowiada wymaganiom i chwilowemu usposobieniu publiczności; epoka sztuki ludowej ciągnie się nieprzerwanie od czasów Bogusławskiego i Kamińskiego, werbując dla siebie już to takich mistrzów jak Wł. Anczyc, którego nikt zdaje się nie prześcignie, już to nowych szermierzy, którzy sił swoich na tem wdzięcznem polu z rozmaitem powodzeniem próbują. Przesunęły się też przez scenę krakowską utwory pp. Aleksandra Ładnowskiego, Łętowskiego, Staszczyka, obecnie przybywa nam nowy utwór ludowy pana Galasiewicza. I rzecz dziwna, nowi szermierze są to po większej części zazwyczaj pisarze niefachowi, studyujący tylko naturę, czerpiący wiedzę swoją z życia a nie z książki. Miałożby to oznaczać, że ten rodzaj sztuki jest najłatwiejszy do zawładnięcia nim? Zdaje nam się, że nie. Tak jak trudno jest stworzyć tragedyę historyczną w całem znaczeniu tego słowa, nie mniejsza trudność leży i w dramacie ludowym. Nazwisko bohatera historycznego, korona lub hełm nie stanowią jeszcze tragedyi historycznej, tak jak pare krakowiaków i aktorzy poprzebierani w wiejskie sukmany nie stworzą dramatu ludowego. To nam wytłomaczy przemijające, chwilowe powodzenie wielu sztuk ludowych, i to nam wytłomaczy dla czego *Łobzowianie*, *Chłopi Arystokraci* lub *Emigracya Chłopska* pozostaną na zawsze wzorem sztuki ludowej. Tak jak *Wesele Figara* służyło i służy ciągle za kopalnię dla wielu pisarzy francuskich, tak sztuki Anczyca powinny dla adeptów ludowego dramatu służyć za wzór i z pewnością każdy z nich musi się na nie oglądać, a nie jeden czerpie z nich swoich rekrutów, złe macochy, arendarzy i t. d.

Doniosłość sztuki ludowej jest bardzo wielką; wywiera ona bowiem zbawienny wpływ na wyższe warstwy teatru, celem jej koniecznym bawić i pouczać, to też musi w niej być coś więcej niż dobry koncept, zabawna sytuacya, musi być w niej czyn, około którego skupia się cała akcya. Pan Galasiewicz, o ile nam się zdaje, pojął to bardzo dobrze i w swoim dramacie postanowił przedstawić dwóch chłopów, którzy uczyli się i którzy nauki swojej używają jeden na korzyść swoich braci, drugi na wyzyskiwanie i krzywdę bliźnich. Pomysł bardzo dobry i zręczny, który można było wybornie wyzyskać, gdyby autor nie był oparł swojej intrygi na dość kruchych fundamentach. Podstawić inny zawiązek, a sztuka zyskałaby wiele, ale pewne nieprawdopodobieństwo w sytuacyach w akcie pierwszym jest kardynalnym błędem całego dramatu. Drugi ważny błąd leży w monologach, w tych ginie postać dramatu, a przemawia i moralizuje sam autor. Nareszcie radzimy pewne skrócenia konieczne, które osłabiają uwagę widza i zbyt przeciągają sztukę. Ale p. Galasiewicz wystąpił po raz pierwszy jako pisarz ludowy, więc wszelkie błędy trzeba zaliczyć na karb niedoświadczenia, którego nie tak łatwo nabyć można, a trzeba znowu wiele rokować po zaletach, jakich nie brak *Czartowskiej Ławie*. Wspomnieliśmy, że sam pomysł dramatu, jest wyborny i dotąd przez żadnego z pisarzy ludowych nie wyzyskany i gdyby był autor mniej wyidealizował postać Marka, który i tak o całe niebo wyżej stoi niż Warchołek, obadwaj stanowiliby dwa znakomite typy ludowe, pełne prawdy i życia. Szczególniej Warchołek, udał się autorowi bardzo dobrze. Posiada on wszystkie cechy wiejskiego *Winkelschreibera* i jest niezrównanem przeciwstawieniem *Protazego* z „Łobzowian“ Anczyca. Tego typu szczerze autorowi powinszować można. Marek jest zanadto idealny a jako człowiek nauki nie sądzimy, aby zamykał syna na strychu. Inne postacie *Czartowskiej Ławy* nie mają żadnych wybitniejszych cech i są mniej więcej znane w różnych sztukach ludowych. Obok wybornej charakterystyki Warchołka, i dobrze pomyślanego Marka, obok wielkiej wprawy w prowadzeniu intryg i poruszaniu akcyi przyznać należy autorowi wielką siłę w kreśleniu dramatycznych scen, których nie brak w jego sztuce. Scena w akcie ostatnim między ojcem i synem, rozmowy Kazimierza z Zosią, mają wiele szczerego uczucia i prostoty, ale z drugiej strony trzeba unikać scen melodramatycznych, które w swojskim dramacie ludowym rażą zbytnią pretensyonalnością.

Do takich scen należy owa w akcie pierwszym Marka z Kazimierzem, dalej w akcie czwartym ukazanie się Marka jak Banka w *Makbecie*, a znowu śmierć Dominika zbyt żywo przypomina *Zagrodę Sobkową*. Jeżeli tak bez ogródki wskazujemy na niektóre błędy sztuki, to tylko dlatego, że p. Galasiewicz okazał najwięcej talentu ze wszystkich nowych pisarzy dramatu ludowego, i że temi zasobami, jakie spostrzegliśmy w *Czartowskiej Ławie*, może wiele zrobić na przyszłość. Autor zna życie ludu wiejskiego widocznie doskonale, umie chwytać na gorącym uczynku, zapatruje się trzeźwo i zdrowo na zadanie wieśniaka, umie wyrażać się dobitnie i jasno, posiada jak najuczciwszą tendencyę, więc można się spodziewać, że jeszcze nie jedną dobrą ludową sztuką repertoar zasili. Wywoływania, oklaski, jakich nie skąpiono mu na pierwszem przedstawieniu, powinny być dla niego zachętą na przyszłość.

Do powodzenia tego dramatu, któremu z pewnością można rokować, że długo utrzyma się na scenie i że będzie wyborną sztuką niedzielną przyczyniła się nie mało wdzięczna i melodyjna muzyka p. Adama Wrońskiego, bardzo staranna wystawa i dobra gra artystów. Wszyscy z ról swoich wywiązali się bardzo dobrze i trudno przyznać komukolwiek pierwszeństwo, bo tak p. Rychter który z każdej roli umie stworzyć znakomity typ, jak i całe otoczenie przyczyniło się do harmonijnej i pięknej całości przedstawienia. Pp. Wojnowska, Wojdałowicz, Galasiewicz i Jaśkiewicz są niezrównani w rolach ludowych; p. Stachowiczówna i Mirowicz grały z wielką prostotą i szczerością, a śpiew ich wywołał oklaski. P. Stępowski ze wszystkich ról, jakie dotąd odegrał na krakowskiej scenie, największe powodzenie miał jako Warchołek, grze jego nie zarzucić nie można; p. Nawarski stosownie do intencyj autora przedstawił Marka jako ideał chłopa, a p. Żelazowski z wielkiem uczuciem odegrał ostatnią scenę w akcie czwartym, wywołując huczne oklaski. Godzi się także wspomnieć o maleńkiej rolce p. Sławskiej, oraz o grze pp. Kwiatkowskiej, Feliksiewicza, Zenoniego i Winiarskiego. Dla czego dziewczęta w akcie pierwszym tańczą tak bez życia, jak maryonetki?

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 5 i 6go kwietnia.

W dniu wczorajszym jako w uroczyste święto Matki Boskiej, obchodzone także w Królestwie Polskiem, nie było dowozu zboża na granicy Kongresówki, tak na Baran, jako też i na Michałowice.

Wskutek wczorajszego święta i nieodbycia się targu zbożowego na granicy Kongresówki, dowóz zboża na targ kleparski był nie wielki, a gdy zaledwo paru zagranicznych kupców przybyło na Łakowy, przeto ruch i obrót były słabe a ceny pszenicy i żyta doznały spadku, co także na wszystkich zamiejscowych i zagranicznych targach miało miejsce. Obrót i pokup ograniczył się przy niewielkiem zakupnie głównie na miejscowe potrzeby a w części także i na wywóz, co wszystko sprowadziło zastój w handlu.

Piękna jara pszenica trzymała się w cenie, a nawet i wyżej płaconą była. Żyto doznało zniżki. Jęczmień i owies utrzymały się przy cenach z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·25 do 12·25 złr.; czerwoną od 11·50 do 13·— złr.; białą od złr. 10·75 do 12·75 złr.; żyto piękne od złr. 9·50 do 10·— złr., poślednie od 9·25 do 9·60 złr.; jęczmień piękny od 9·— do 9·30 złr.; na paszę od 8·25 do 8·75 złr.; owies od 8·40 do 8·95 złr.; groch od 8·75 do 9·25 złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; jagły od 10·— do 12·— złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; wykę od 8·— do 8·25 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr., rzepak od 11·25 do 12·— złr., koniczynę czerwoną od 44 do 55 złr., koniczynę białą od — do — złr.

Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego Zakładu Kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Dnia 2 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem bar. Józefa Bauma, wiceprezesa Rady Nadzorczej i w obecności komisarza rządowego, rady skarbowego p. Krumłowskiego siódme zwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Ze sprawozdania Dyrekcyi wynika, że czynności zakładu w. r. 1879 rozwijały się pomyślnie podług wytkniętego planu, chociaż nieurodzaj w kraju i wylewy rzek w wielu okolicach utrudniały ściąganie rat amortyzacyjnych i przyczyniły się do zwiększenia zaległości. Nie pomijając należytych względów na regularny bieg interesów, Dyrekcya starała się pogodzić ścisłość w ściąganiu należytości ze względami na trudności zachodzące w wypłacie u dłużników i dlatego tylko w rzadkich wyjątkowych wypadkach przyszło do przymusowej sprzedaży realności obciążonych hipoteką zakładu.

Listy zastawne i dłużne były stale poszukiwanym walorem lokacyjnym a kurs ich podniósł się znacznie pod koniec r. 1879.

W ciągu ubiegłego roku udzielił zakład pożyczek na hipotekę dóbr ziemskich 143,350, na realności miejskie 24,400, na zakłady fabryczne 60,000, na mniejszą posiadłość ziemską 54,000 złr.

Stosunek nowych pożyczek do czystej hipoteki wynosi z uwzględnieniem długów poprzedzających 41.60 na 100.

Ogół pożyczek wynosi 3,510,900 złr., a po strąceniu umorzonych 823,894 złr. 45 c. pozostaje 2,687,005 złr. 55 c.

Stosunek całego ogółu pożyczek do czystej hipoteki wynosi z uwzględnieniem długów poprzedzających 37.81 na 100.

Wszystkie sumy pożyczkowe na rzecz Zakładu zaintabulowane, na których fundowaną jest emisya listów zastawnych i dłużnych, zapisane są w myśl ustawy z d. 24 kwietnia 1874 jako kaucya na zabezpieczenie tychże listów, co się przy hipotekowaniu każdej nowej sumy pod kontrolą komisarza rządowego uskutecznia.

Fundusz pomocniczy związków kredytowych wynosił 6,122 złr.; fundusz rezerwowy 11,164 złr. 30 ct., a fundusz na umorzenie listów zastawnych i dłużnych na rok bieżący złr. 115,255, ct. 99.

Ogólny ruch w kasie wkładkowej krakowskiej wynosił 1,030,075 złr. 68 c Saldo 31 grudnia 1879 r. złr., 353,330 33; c. w kasie zaś wkładkowej w Tarnowie ruch ogólny wynosił 318,787 złr. 21 c. Saldo 31 grudnia 1879 r. 254 321 złr. 35 c.

Czysty zysk z r. 1879 wynosił 42,509 złr. $23\frac{1}{2}$ c., Z tego wypłacono 16 grudnia 1878 tytułem 5% dywidendy od kapitału zakładowego 25,000 złr., z pozostałej zaś sumy 17,509 złr. $23\frac{1}{2}$ c. uchwaliło Ogólne zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej: przenieść na rachunek zysków i strat r. 1880 kwotę 3,260 złr., 5% w kwocie złr. 712.46 do funduszu rezerwowego; 10%, czyli 1,424 złr. 92 c. dla Rady nadzorczej; 5%, czyli 712 złr. 46 c. dla Dyrekcyi; 5%, czyli 712 złr. 46 c. do funduszu emerytalnego; wypłacić jeszcze tytułem 2% superdywidendy od kapitału zakładowego 10.000 złr. czyli po 4 złr. na akcyę, pozostałą zaś resztę 686 złr. $93\frac{1}{2}$ c. przeznaczyć do funduszu rezerwowego, przez co powyższa suma 17,509 złr. $23\frac{1}{2}$ ct. wyczerpniętą została.

Czynności Zakładu ograniczonemi były dotychczas do interesów czysto-hipotecznych; ze względu na konieczność fruktyfikowania wpływów pochodzących z funduszu kuponowego; funduszu amortyzacyjnego i funduszu kasy wkładkowej, dochodzących razem do 700,000 złr. Ogólne zgromadzenie uchwaliło na wniosek Dyrekcyi rozszerzyć zakres działania Zakładu i do innych interesów krótkoterminowych, z wyłączeniem jednak wszelkich interesów giełdowych.

Dalsze uchwały Ogólnego zgromadzenia zmierzają do powiększenia kapitału zakładowego przez nową emisyę akcyj pełnowypłaconych, aż do wysokości sztuk 3000, jako też do powiększenia funduszu rezerwowego.

Przy wyborach uzupełniających, wybranym został ponownie występujący z kolei Dyrektor Henryk hr. Wodzicki; wybrani też ponownie zostali występujący z kolei członkowie Rady nadzorczej pp. bar. Józef Baum, Arnold Rappoport i Ludwik Kastory.

Wiedeń 4 kwietnia.

Okowita. **Na naszem targowisku wczoraj bardzo mało transakcyj przyszło do skutku bez zmiany 37·50 złr.**

Peszt, 3go kwiet.: 35·—36·— złr. — Wrocław, 3go kwietnia: w miejscu 60 80 mrk. płacono — na kwiecień 60·80·— mrk. płacono — Szczecin, 3go kwietnia: w miejscu 61·20 mrk., na wiosnę 61 20 mrk., na czerwiec-lipiec 62·20· — Berlin, 3go kwietnia w miejscu 61·50 mrk., na kwiecień-maj 61·30 mrk., na sierp.-wrześ. 63·10 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·80 mrk. — Paryż, 3go kwietnia: na ten miesiąc 74·75 frnk., na maj 73·25 frnk., na maj-sierpień 72·— frnk., na wrześ.-grudzień 65·50 frnk.

Nafta. Wiedeń, 4 kwietn.: za 100 kilo z dworca z cłem 16·——16·25 złr.— Tryest, 3 kwiet.: za 100 kilo bez cła 10 25 złr.— Brema, 3 kwietnia: za 50 kilo 7·35 mrk. — Hamburg, 3go kwietnia: w miejscu 7·30 mrk., na kwiec. 7·20 mrk., na sierpień-grudz. 8·30 mrk. — Antwerpia, 3go kwietnia: za 100 kilo. 18·85— frk.— Nowy Jork, 3go kwietnia: za galonę $7\frac{5}{8}$ ct. pap., w Filadelfii $7\frac{1}{2}$ ct. pap.

Wiedeń 3go kwietnia. (*Neue freie Presse*) Świeżo ubiegły tydzień był dla cen na pszenicę bardzo niepomyślny. Export za granicę był dotąd mały, natomiast sprowadzano pszenicę z Wołoszczyzny, pokazuje się teraz, że skutkiem tego znajdują się w państwie austryackiem większe zapasy pszenicy, niż je dotąd w świecie kupieckim obliczano. Takie przekonanie panowało przynajmniej w ciągu ubiegłego tygodnia w Wiedniu i skutkiem tego cena pszenicy zniżyła się o 50 do 60 centów. Płacono za 100 kilo pszenicy podług gatunku od 13·50 do 14·30. Notacye na termina z odstawą jesienną zniżyły się do 10 85. Za 100 kilo żyta płacono 10 55 do 10·75.; za 100 kilo jęczmienia 10·10; za 100 kilo owsa 8 do 8·25.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* **z d. 3-go kwiet. — Wiedeń: pszenica 13 30 do 14·50 złr.; żyto od 10·25 do 10 50 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 37·25 do 37·50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 13·20 do 13·25 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·50. do —·— złr.— Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 217·50; żyto —·—; spirytus loco 61·50, olej rzepakowy 52·50— — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 66·50 złr.; Olej rzepakowy 75·50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.**

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Stypendya krajowe.

(Ciąg dalszy.)

B) Stypendya o rocznych 157 złr. 50 ct. otrzymali: a) w miejsce stypendyów niższych po 105 złr. z fundacyi Zaleskiego, Ostrogskiej i z fundacyi Sądeckiej: Józef Biliński z 3 roku wydziału prawniczego we Lwowie, 2. Filip Schmidt z 4 roku wydziału lekarskiego w Krakowie, 3. Zygmunt Zenon Kazimierz Nowosielski z 6 klasy szkoły realnej we Lwowie, 4. Adam Idzi Zassowski z 5 klasy gimnazyum IV we Lwowie, 5. Szczepan Skoczyński z 5 klasy gimnazyum w Tarnowie, 6. Józef Maryan Zawistowski z 4 klasy gimnazyum w Tarnopolu.

b) Z tytułu pokrewieństwa z rodziną śp. fundatorów otrzymali takież stypendya: 1) Leonard Sylwery Kiesskowski, z 4 roku wydziału prawniczego we Lwowie; 2) Wiktor Jerzy Ludwik Zybszewski, z 5 klasy IV gimnazyum we Lwowie; 3) Józef Jerzy Celestyn Zbyszewski, z 4 klasy tegoż gimnazyum; 4) Marceli Julian Feliks Bogdanowicz, z 3 klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; 5) Sylwery Tadeusz Kossowicz, z 2 klasy gimnazyum w Stanisławowie; 6) Stanisław Sylwery Kossowicz, z 4 klasy tegoż gimnazyum; 7) Stanisław Bursa, z 3 klasy gimnazyum w Kołomyi; 8) Mieczysław Bursa, z 1 klasy tegoż gimnazyum; 9) Kazimierz Klaudyusz Godfryd Babiński, z 3 klasy gimnazyum w Rzeszowie.

c) Stypendya przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego: 1. Zenon Glażowski z 4 roku wydziału prawniczego we Lwowie; 2. Augustyn Niwiński z 3 roku praw we Lwowie, 3. maryan Wacław Sylwester Rodowicz z 3 roku praw we Lwowie, 4. Alfred Franciszek Henryk Truskolaski z 3 roku praw we Lwowie, 5. Józef Wróblewski z 3 roku praw we Lwowie, 6. Adam Gabryel hr. Lewartowski z 2 roku praw w Krakowie, 7. Michał Świątkiewicz z 8 klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, 8. Jan Hankiewicz z 6 klasy gimnazyum akademickiego we Lwowie, 9 Paweł Biliński z 7 klasy gimnazyum w Samborze. (Dok. nast.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 kwietnia. *Gaz. de France* i *Moniteur* donoszą, iż na wczorajszem zebraniu przełożonych zakonów postanowiono nie przedstawić rządowi reguł (statutów), ani podawać o upoważnienie, lecz trzymać się na polu prawa pospolitego.

Paryż 3 kwietnia. Nowe wybory do Rad departamentowych nastąpią 18go lipca. Sesya parlamentu ukończy się w lipcu.

Londyn 3 kwietnia. Lord **Hartington** wskazał w mowie swojej zamiary liberalnej partyi pod względem polityki zagranicznej. Rzekł on: „Rząd torysów oświadczył, iż celem jego jest strzedz honoru kraju, rozszerzyć wpływ Anglii i bronić interesów angielskich. Otóż nasze cele są takież same". Wiadomo też, że liberalni nie mogą zburzyć tego, co zrobili ich poprzednicy. Dla tego giełda znowu dziś była wypogodzoną. Nawet *Spectator* nieprzyjazny Beaconsfieldowi, uznaje, iż liberalni szanować muszą traktaty berliński i guntamucki. Nie sądzi on, aby rząd rosyjski cieszył się z gabinetu Gladstona; owszem obawia się go on bardziej, niż gabinetu, od którego można uzyskać pochlebstwami tajne traktaty. Dziwną jest nagła zmiana w usposobieniu publicznem. Wszędzie już rozbierają korzyści z nowego gabinetu, gdy niedawno uważano zmianę za niepodobną. Lord Lytton, Layard, Elliot wkrótce złożą swoje posady. Jedyna stanowcza zmiana nastąpi w sprawie greckiej.

Londyn 4 kwietnia. *Observer* twierdzi, że nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygniętem, czy ministerium natychmiast ustąpi, albo czekać będzie na wotum parlamentu. Wtedy dopiero nastąpi rozstrzygnięcie, gdy będzie znaną dokładnie cyfra większości liberalnej. W piątek udał się specyalny wysłaniec do Królowej do Niemiec z wykazem rezultatu wyborów. Dalej twierdzi *Observer*, że Gladstone nie zamierza wejść do gabinetu, lecz wspierać będzie **Granville** i **Hartingtona**.

Londyn 4 kwietnia. Liberalni uzyskali większość w okręgach wyborczych Southampton, Brighton (Oxford), Ashton (nad Lyne), Stanbridge, Newcastle (nad Tyne), w hrabstwach Stirling, Port, Dumfries i Prembrok; konserwatyści w Colerane i Helstone.

Londyn 5go kwietnia. Do północy wiadomych było 412 wyborów, z których 271 przypada na liberałów a 141 na konserwatystów. Liberalni zyskali 59 krzeseł. *Zdaje się*, że liberalni nawet bez stronników *Home rule* będą mieli większość w parlamencie. Hicks-Beach, minister kolonij wyjechał do Baden-Baden, gdzie uprawdopodobnie będzie jako minister przy osobie królowej. *Times* donosi, że lord **Northbrook** ma być wicekrólem w Indyjach. *Daily News* donoszą, że słychać, iż Mahomet Jan poległ w bitwie z Chazarami.

Rzym 3 kwietnia. *Popolo Romano* zajmuje się komunikowaniem dziennikom włoskich i zagranicznych nad rozmową jinego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych **Maffei**, z pewnym dziennikarzem zagranicznym o stanowisku Włoch ze względu na walkę wyborczą w Anglii. Dziennik ten zapewnia, że **Maffei** wyraził tylko zdanie, iż rząd włoski żywi nadzieję i ufa, że dobre stosunki Włoch z Anglią będą zawsze utrzymane, jakakolwiek partya odniosłaby w Anglii górę, gdyż między narodami istnieją trwałe i wyższe interesa, niż kwestye osób lub stronnictw. Dziennik ten zaprzecza zresztą, aby Maffei mówił kiedykolwiek o zamiarze Niemiec opanowania prowincyj Nadbałtyckich.

Bukareszt 4 kwietnia. *Indep. de Roumanie* donosi, że Kalimaki **Katardżi** powróci do Paryża w charakterze posła.

Belgrad 3 kwietnia. Pogłoska o dymisyi prezesa ministrów **Risticza** i powołaniu na jego miejsce **Marynowicza**, zaprzeczoną została.

Zofia 4 kwietnia. Książę Aleksander otworzył dziś przed południem zgromadzenie narodowe mową tronową, którą odczytał w języku bułgarskim. W mowie tej wspomina gorącemi słowy o podróży swojej do Rosyi, o przychylnem przyjęciu ze strony Cara i z zadowoleniem nadmienia o szczególnem zajęciu się Cara Bułgaryą i jej rozwojem. Wskazawszy dobre stosunki zagraniczne, mowa tronowa kładzie nacisk na potrzebę ustaw, któreby dały Bułgaryi organizacyę i bezpieczną podstawę dla rozwoju. Zgromadzeniu przedłożonych będzie 15 projektów ustaw, a między temi o sądach policyjnych, o szkołach wyższych i niższych, o podatku gruntowym i o urządzeniu banku narodowego. Mowa tronowa nadmienia dalej o krokach w celu stłumienia rozbójnictwa w wschodnich okolicach kraju i wyraża w końcu nadzieję, iż zgromadzenie rozwinie pożyteczną działalność. Książę wchodząc powitany był sympatycznie, a mowa znalazła dobre przyjęcie. Całe ciało dyplomatyczne było obecne.

Petersburg 4 kwietnia. Wobec błędnych pogłosek i doniesień o sprawie Hartmanna, pojawiających się w dziennikach rosyjskich i zagranicznych, *Goniec urzędowy* ogłasza dokładnie cały obraz sprawy obok dotyczących urzędowych aktów.

Konstantynopol 3 kwietnia. Sułtan zatwierdził dziś uchwałę rady ministrów, która przyznaje wymianę territoryalną, której Czarnogóra żądała.

Konstantynopol 4 kwietnia. Zapewniają w kołach urzędowych, że Porta nie sprzeciwi się wyznaczeniu komisyi europejskiej dla ułatwienia kwestyi granicy greckiej, jeśli komisya ta urzędować będzie w Konstantynopolu. Posłowie francuski i włoski, **Fournier** i hr. **Corti** wyjeżdzają stąd we środę za urlopem.

P. **Bodyński**, sekretarz Izby handlowéj lwowskiéj i poseł do Rady państwa, zawiadomił d. 3 b. m. Izbę, że składa mandat, który przyjął tylko na kilka miesięcy ze względów narodowych. Izba uchwaliła prosić p. Bodyńskiego, aby mandat zatrzymał do maja z uwagi na ważne obrady, jakie toczyć się będą w kwietniu w Izbie deputowanych Rady państwa.

O zwołaniu sejmów nowa pojawiła się pogłoska. Mianowicie ze Lwowa donoszą do dzienników wiedeńskich, iż sejmy nie zostaną zwołane w lecie, lecz dopiero pod jesień. A więc sesya sejmowa jedna na dwa lata. Jeżeli tak jest, to doprawdy, dziwić się wypada, że wiernokonstytucyjni gniewają się na teraźniejszy rząd; owszem powinni oni przez wdzięczność za tę ujmę zrobioną samorządowi krajów, uchwalić nietylko budżet i fundusz dyspozycyjny, ale nawet wotum ufności.

W polityce wewnętrznej austryackiej zupełna cisza, tak, iż prezes gabinetu hr. Taaffe mógł wyjechać do Brixen na instalacyę biskupa. Oczywiście z dniem dzisiejszym kończy się ta cisza i spokój świąteczny, bo dziś już Izba deputowanych odbywa pierwsze po świętach posiedzenie. Na porządku dziennym stanie już dyskusya budżetowa, do której oba wielkie stronnictwa czynią przygotowania. Centraliści, aby na każdym kroku wystąpić z opozycyą przeciw rządowi, co najwyraźniej z ich organów wypływa, autonomiści zaś, aby dobijać się swych praw, poręczonych konstytucyą, a dotychczas wskutek uporu centralistów nie wykonanych. Zdaje się, że do zapasów parlamentarnych obie strony wyszlą najlepsze siły. Centraliści zapowiadają ogromną dyskusyę ogólną, a gdyby jej większość autonomiczna przeszkodzić miała, wówczas w dyskusyi szczegółowej będą stawili wnioski i poprawki. Co do stronnictw prawicy, o ile nam wiadomo, dyskusya budżetowa prowadzoną będzie z taktem i umiarkowaniem. Prawdopodobnie i Czesi wystrzegać się będą zbyt wygórowanych żądań; że zaś korzystać będą z okoliczności, aby praw swych się domagać, uważamy to za rzecz naturalną i niewątpliwie znajdą oni w tej mierze poparcie całej prawicy.

Klub Młodo-Czechów uchwalił rezolucyę, którą nam już w treści telegrafowano, a którą w całej osnowie podajemy dziś na właściwem miejscu. Uchwalenie jej poprzedziła dyskusya, o której według tego co pisały dzienniki wiedeńskie, a nawet niektóre czeskie, różny możnaby sobie sąd utworzyć. Dlatego nie możemy pominąć uwag, jakie robi w tej mierze zwykle bardzo dobrze informowany korespondent z Pragi Czeskiej do *Kuryera Poznańskiego*. Otóż pisze on, że na owem posiedzeniu Młodo-Czechów, o którem donosiliśmy, „z wyjątkiem Dra Juliusza **Gregra**, który zdawał sprawę z swej czynności w Radzie państwa, przemawiały same młode, nieznane i nawet w kołach młodo-czeskich nie odgrywające wybitnej roli osoby. Tacy to młodzi koncypienci i adwokaci zalecali na tem zgromadzeniu sojusz z stronnictwem Herbsta i oświadczali się przeciwko sojuszowi nie z Polakami, ale z fakcyą hr. Hohenwarta, która, mówiąc nawiasem, jak najniesłuszniej wszystkim malkontentom służy jako koziołek ofiarny. Że gadaniny tego zjazdu nie miały najmniejszego znaczenia politycznego, poświadcza najlepiej okoliczność, że nawet *Narodni Listy*, które takim zjazdom zwykle poświęcają kilka do kilkunastu łamów, tym razem zupełnie zaniechały sprawozdania, oczywiście wstydząc się za elukubracye ostatniego zebrania. Nadto *Narodni Listy* dziś ogłaszają artykuł wstępny, który mimo zwykłych liberalnych zastrzeżeń, dosyć wyraźnie wykazuje potrzebę zachowania solidarności autonomistów i niemożność układów z centralistami. W ogóle przerzucenie się Młodo-Czechów na stronę centralistów jest niemożebnem. Taką ewolucyą straciliby odrazu resztki zaufania w narodzie czeskim. Utworzyć osobnej frakcyi sześciu posłów młodo-czeskich nie może. Mimo więc wszelkich nawoływań ze strony centralistów a podobnych elukubracyj, jak te, które usłyszano na ostatnim zjeździe tutejszym, można być pewnym, że frakcya Dra Gregra i nadal wytrwa w solidarności klubu czeskiego w Radzie państwa".

W Peszcie odbyła się onegdaj rada ministrów pod przewodnictwem p. Tiszy. Zajmowano się głównie układami, które mają być prowadzone z rozmaitemi mocarstwami zagranicznemi co do traktatów handlowych. Oprócz tego odbudowa miasta Szegedynu była przedmiotem obrad.

Sejm prowincyonalny poznański otwarty został w niedzielę zagajeniem naczelnego prezydenta Günthera, który odczytał program czynności, a mianowicie podanie o zmianę ustawy spadkowej dla włościan, ustawa o opiece nad sierotami, założenie banku rentowego na ulepszenia w rolnictwie, założenie szkoły łąk, zmiany przepisów budowy dróg bitych. Marszałek sejmowy Unruh odpowiedział na zagajenie. Nazajutrz Sejm wybrał komisye.

W parlamencie niemieckim przyjść ma we czwartek drugie czytanie ustawy militarnej.

Wczoraj rozpoczęły się we Francyi obrady Rad departamentowych i zapewne senatorowie i deputowani w nich zasiadający poruszą sprawę dekretów zakonnych. Rząd przyjmie rezolucye tych zgromadzeń, jeśli mu będą przychylne, w przeciwnym razie uzna je za nielegalne, jak to uczynił w sprawie amnestyi.

Dekreta przeciw zakonom we Francyi bardziej jeszcze rozdwajają stronnictwa polityczne a raczej inaczej je rozłączają, bo na właściwe obozy konserwatystów i radykalistów. Orleaniści i bonapartyści są przeto postawieni w konieczności zdeklarowania się. Znać już w ich organach zakłopotanie się z tego powodu. Oba te stronnictwa prawdopodobnie rozpadną się według zasad a nie według dynastycznych interesów. Książę Napoleon wystąpić ma jako gallikanin i zechce pojednać radykalizm z cezaryzmem.

Poseł niemiecki w Paryżu ks. Hohenlohe, który miał objąć na pół roku posadę sekretarza stanu spraw zagranicznych po śmierci Bülowa, a potem wrócić do Paryża, ma dopiero w połowie tego miesiąca przybyć do Berlina a na jego miejsce udaje się radca legacyjny Radowitz. Przypomnieć trzeba, że w chwili kiedy nastąpiło odwołanie księcia Hohenlohe z Paryża, stosunki Niemiec z Francyą były naprężone z powodu zbliżenia się Rosyi do Francyi.

Times, który jest tłumaczem opinii *City* londyńskiej, pisze z powodu zwycięstwa liberałów w wyborach: Mówiąc o silnym rządzie, który już przez sześć lat trzymał się, możemy ten rząd porównać z człowiekiem, który doszedł do 70 lat życia a jednak jest zdrów i czerstwy. Wcześniej czy później zasadzie tej uledz musi także rząd obecny pod naciskiem liberałów. Niewątpliwe znaki dały w ostatnich czasach poznać, że głos ludu zwrócił się ku polityce lodra Beaconsfielda, z drugiej jednak strony nie można było dotrwać dłużej wśród burzy. Wybory teraz rozstrzygnęły, że konserwatyści dokonawszy próby swej uchodzą na czas jakiś z pola, ale dzieła ich pozostają. Jako owoc ich pracy mamy traktat berliński a liberalni przyszedłszy do władzy nie są w stanie pogardzać przeciwnikami. Wyborcy w City zostają w związku z interesami kraju. Wiedzą oni lepiej od innych, czego potrzeba dla powodzenia tych interesów. Przeważna większość konserwatystów w City może służyć za wskazówkę, że kraj nie ma powodu do niezadowolenia z polityki lat ostatnich. To samo da się powiedzieć o wyborach w Westminster. Liberaliści popełniliby przeto wielki błąd, gdyby się z radością oddawali myśli, że usposobienie kraju doznało zmiany, i że życzą sobie aby obalić to, co ministeryum Beaconsfielda zrobiło. Liberalni pod tym tylko warunkiem mogą w przyszłości stać silnie, jeśli pojmą, iż nie należy przestać szanować przeszłości.

Ważnem jest co mówi półurzędowa *Nordd. allg. Zty* o domniemanej zmianie gabinetu angielskiego: „Nawet najbardziej różowo zapatrujący się zwolennicy partyi liberalnej nie idą tak daleko, aby twierdzić, że zwycięstwo Gladstona i Hartingtona usunie z drogi wszystkie trudności; owszem znawcy stosunków stawiają taki horoskop, że z przyjściem whigów do władzy, rozpoczną się dopiero naprawdę trudności. Według tego, jak rzeczy stoją, nie mogą także liberalni liczyć na szczególnie poważną większość; kilka zaś głosów mniej albo więcej mogą wielkie mieć znaczenie pod względem możności utrzymania się przy władzy, gdyż głosy te rozstrzygną, czy liberalni, mogą liczyć na wsparcie członków *Home-rule* albo też czy sami przez się będą dość silni. Pod tymwzględem będzie można orzec dopiero po obliczeniu wszystkich głosów, a jak teraz występuje także w szeregu możebnych zwrotów w przyszłości jeszcze jedno rozwiązanie parlamentu, aby otrzymać niewątpliwy objaw woli większości wyborców. Jak na teraz opinia publiczna Europy musi w ocenieniu wyborów angielskich i następstw stąd płynących, poczytywać przezorne oczekiwanie jako najwłaściwsze." Przestroga ta dana „opinii publicznej" zdaje się wskazywać zapatrywanie się sfer rządowych w Berlinie.

Wiedeński *Fremdenblatt*, który uchodzi za dobrze informowany, powiada, że nie wierzy, aby Gladstone mógł stanąć na czele nowego gabinetu a to bez względu na rolę, jaką odgrywał w obec Austryi; ale, że Gladstone powoływał się na sympatyę Rosyi, Słowian w Austryi, Włochów, wreszcie Ameryki i małych krajów europejskich. Rządy zatem mocarstw prócz Rosyi, przyjęłyby gabinet Gladstona z nieufnością a przeto polityka jego opierałaby się na panslawizmie i na *Italia irredenta*.

Prawit. Wiestnik zamieszcza bardzo obszerny wywód o zachowaniu się rządu francuskiego w sprawie Hartmanna wraz z aktami i korespondencyą dyplomatyczną. Wywód ten przytacza wypadek wydania przez rząd francuski pewnego zbiega politycznego, który był obwiniony o zbrodnię pospolitą. Podamy treść tego wywodu.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 4 b. m., wyszło *irade* sułtańskie, zatwierdzające nowy projekt wymiany Pławy i Gusynii za Kuci-Krainę, polecający zarazem przesiedlenie mahometan z okolic, które Czarnogórze ustąpionemi być mają. Ponieważ zamiana terytoryów jest zarazem zmianą postanowień traktatu berlińskiego, konferencya ambasadorów mocarstw kontraktujących w Konstantynopolu ma ewentualnie zmianę tę zatwierdzić.

Wiadomo, że rząd chiński nie potwierdził traktatu z Rosyą o Kuldżę, za której zwrot częściowy miał zapłacić 5 milionów talarów. Z tego powodu Kuldża pozostaje dotąd w rękach rosyjskich. Według najnowszych nie doniesień, lecz pogłosek, Chińczycy mieli wtargnąć do Kuldży w wielkiej sile, lecz jak zawsze nieregularnego wojska.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Monachium 6 kwietnia. Dzisiejsze bardzo liczne zgromadzenie partyi zwanej „niemiecką partyą ludową", natychmiast po otwarciu swojem i ukonstytuowaniu biura swego zostało rozwiązanem, gdy spostrzeżono obecnych na tem zebraniu socyalistów.

Paryż 6 kwietnia. Książę **Napoleon** ogłosił pismo, w którem z powodu ostatnich dekretów tyczących się zgromadzeń zakonnych oświadcza, iż jako Napoleonid, nie mógłby bez wyparcia się pochodzenia swego przedstawić się jako nieprzyjaciel religii i rewolucyi. Dekreta nie mają na celu prześladować zgromadzenia zakonne, lecz jedynie pragną powrotu do niezbędnych prawideł prawa publicznego; odstąpić od zasady czuwania nad upoważnieniem zakonów przez władze polityczne, byłoby zburzyć państwo i poddać je rządom teokracyi. Pismo księcia, dodaje, że między legitymistami a bonapartystami niema nic wspólnego; już czas, aby każdy odzyskał swoje barwy i wrócił do swoich tradycyj i zasad i aby wszelka dwuznaczność zniknęła. Według *La France*, zamierza **Ferry** przypomnieć biskupom przepisy, które zabraniają zgromadzeń prowincyonalnych synodalnych bez upoważnienia rządu (to jest synodów biskupów francuskich).

Paryż 6 kwietnia. Dzienniki konserwatywne wyrażają się z naganą o piśmie księcia Napoleona; dzienniki republikańskie wykazują, że pismo to kładzie kres unii konserwatystów; radykalny *Mot d'ordre* mówi, że kraj osądzi Żeromistów (stronników ks. Hieronima Napoleona) za stosujących się do okoliczności *Le Soleil* mówi, że tylko przewrot, jeśli się pokaże w wyborach powszechnych r. 1881, będzie w stanie ochronić Francyę od jakóbinizmu republikańskiego albo od socyalizmu cezarowego

Londyn 6 kwietnia. Do wtorku, o godz. 3ej rano znanych było 433 wyborów, z których 258 liberalnych, 153 konserwatywnych, 22 zwolenników **Home-rule**; Gladstone wybrany został w Midlothien; w większej części wyborów po hrabstwach konserwatyści wybrani zostali ponownie.

Londyn 6 kwietnia. W Midlssex obaj dawni deputowani konserwatywni zostali ponownie wybrani a liberalni kandydaci Herbart i Gladstone upadli; konserwatyści mieli 4000 głosów większości.

Zofia 6 kwietnia. Prezes ministrów oświadczył wczoraj na zgromadzeniu narodowem, że z powodu, iż tylko do ponownego otwarcia zgromadzenia powierzone mu były czynności tego urzędu, przeto podał się do dymisyi, skoro zgromadzenie znów się zebrało a książę oceniając ten powód, przyjął takową.

Kursa. — Wiedeń 6 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·15 — Renta srebrna 73·70. — Renta złota 89 10. — Losy z r. 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 840·—. — Akcye kredytowe 285·80. — Londyn 118·90. — Srebro —·—. Napoleony 9·48—. — Lombardy 82 30 — Losy z roku 1864 174·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 265·10. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 163·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146 50. — Anglo-Bank 154·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·30 — Marki 58·55 Ruble 123 50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 43	9 53
Imperyał ważny	9 68	9 78
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 25
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 75	103 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	263 —	265 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	288 —	295 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 75
Losy miasta Stanisławowa	25 —	27 —

(we Lwowie za 100złr. w.a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 5 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	73 20	73 35
4½% Renta srebrna	73 75	73 90
4% Renta złota	88 65	88 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	— —
Bukowińskie „ „	97 50	98 50
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	91 75	92 25
Węgierskie „ „	92 20	92 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	90 75	91 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	121 50	122 —
6% Renta węgierska złota	104 20	104 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	81 70	82 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	154 50	154 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	215 —	216 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	287 —	287 25
„ „ węgierskie 200 „	273 25	273 50
Depositen-Bank 200 „	221 50	222 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank 100 „	112 50	112 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	135 —	135 50
Wied. Bankverein 100 „	150 —	150 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	64 50	65 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 —	156 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	611 —	613 —
Elżbiety 210 „ „	190 75	191 25
Linz-Budweis 200 „ „	173 50	174 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 75	161 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2412	2420
Franciszka Józefa 200 „ „	168 50	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	264 75	265 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	127 75	128 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	164 50	165 —
Nordwest austr. 200 „ „	165 25	166 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 —	172 50
Rudolfa 200 „ „	158 25	158 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	138 —	138 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 —	279 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	83 25	83 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 75	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	137 —	137 50
„ Nord-Ost 200 „ „	145 75	146 25
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	147 75	148 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 30	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 30	— —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 90	104 05
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 75	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 40	95 60
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	87 25	87 75
Alföld-Fiume 200 „	89 75	90 —
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	104 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	— —
„ Em. 1862 r. 300 „	99 —	99 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	101 50
„ Em. 1870 200 „	100 50	101 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 50	101 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 80	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	109 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 75	100 25
„ „ Em. 1873 200 „	98 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 25	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	104 —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 —	89 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 30	90 60
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 90	94 30
„ „ III „ 1868 300 „	87 80	88 10
„ „ IV „ 1872 300 „	85 —	— —
Nordwestb. austr. 200 „	101 —	101 40
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 80	99 20
„ „ Em. 1874 200 „	119 —	— —
Rudolfa 300 „	94 —	94 30
„ Em. 1869 300 „	93 25	93 50
„ Em. 1872 300 „	93 —	93 25
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 25	110 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 40	83 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 50	128 —
„ „ 200 złr. 5%	114 —	114 25
Theissb.-Gesell. „	98 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 50	85 75
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	84 80	85 —
„ „ złotem 200 „	— —	103 75
„ Westbahn 200 „	89 75	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	85 75	86 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 50	119 —
„ Węgierskie 100 „	115 —	115 50
3% „ Tureckie 400 fr.	16 —	16 25
Kredytowe 100 złr.	176 75	177 —
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 75	108 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 75	21 25
Ofner (miasta udy) 40 „	43 30	43 80
Palffy 42 „	42 50	43 —
Rudolfa 10½ „	18 —	19 —
Salma 42 „	52 —	52 50
Salzburgskie 20 „	22 50	23 —
St. Genois 42 „	46 —	46 50
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 —	35 —
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 59
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 75	9 76
Funty sterl. angielskie	11 90	11 95
Listy tureckie złote	10 72	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 55
Ruble papierowe za 100	125 50	125 75

Lwów 5 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 —	295 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	97 10	98 —
4% „ „ „ „ „	89 75	90 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 10	98 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 20	102 20
6% „ „ „ włościań. gal.	100 75	102 75
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	99 50	101 50

Warszawa 2 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	111
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 25
kupon	— —	138
4% Listy likwidacyjne	— —	85 65
kupon	— —	134

[1038]

Za duszę ś. p.

HELENY z RZESINSKICH

Rydzowskiej

zmarłej w dniu 7 kwietnia 1878 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 7 kwietnia b. r.

w kościele OO. Kapucynów

o godz. 10ej

Skradziono

w nocy z dnia 31 marca na 1 kwietnia **klacz wierzchową** siwą, 5-letnią, 14—15ej miary, z ciemniejszym ogonem i grzywą. Ktoby mógł dać jakie wiadomości, jest proszony o łaskawe doniesienie pod adresem: hr. **Łoś, Kraków, Dębniki.** (1035)

Do sadzenia mam wczesne ziemniaki (różanki) po cenie 5 złr. 50 centów za 100 kilo na sprzedaż.

Grzymek w Luboczy.

Zamówienia przyjmuje p. *M. Petersein* w Krakowie. (1032-1-3)

Na Piasku p. ul. Krupniczej

w domu Wgo Goetza, przyjmuje się

abonament na obiady

po cenach najumiarkowańszych i tak:

Obiad składający się z 4 potraw . . . 40 cent.

" " " 3 " . . . 30 "

Interesowani dostaną biletów obiadowych na 10, 15, 20, 30 dni według swego życzenia taniéj.

Za smaczne i dobrowe potrawy jakoteż szybką usługę ręczy się. (1027-1-3)

Starożytności, perły, kosztowne kamienie i t. d. kupują i płacą rzetelne ceny, jubilerzy *Guttentag i Spółka* w Wrocławiu, Riemerzeile 9. (977-1-8)

PŁEĆ TWARZY — PASTA

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czysto albo z wodą zapędza

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRESERWUJE

i płeć bez skazy ... twarzy czyste ... ciało

CANDÈS et Co ... St-Denis

(897-1-)

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **„Kompanii Wód Vichy“.**

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (900-1-)

Antoni Ziembiński

posługacz publiczny

mieszka przy ulicy Brackiej pod L. 153/4 „pod Białą Głową“.

Posiadając najchlubniejsze świadectwa z najpierwszych domów, za wykonanie powierzonych mu robót, ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności ze swemi usługami, a mianowicie: pakowania mebli i transportowania ich na prowincyę, pakowania i wypakowania fortepianów, rzeźb, obrazów itp. Wynajmuje się także do pogrzebowych prowadzeń, urządza asysty przy pogrzebach, zaprawia posadzki, słowem wszelkie czynności w zakres posługacza publicznego wchodzące uskutecznia szybko, dokładnie i tanio.

Zamówienia przyjmuje w mieszkaniu swojem przy ul. Brackiej, pod powyżej wymienionym numerem, lub w sklepie p. *Nowakowskiej*, róg ulicy Brackiej i Rynku, w domu Ks. Jabłonowskich. (844-4-)

Ponieważ udało mi się zakupić kilka partyj towarów letnich **poniżej ceny fabrycznej**, przeto mogę sprzedawać po następujących cenach:

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. modnej trwałej, tkaniny wełnianej za **6 złr.**

Na **zarzutkę** metr. 2 za **5 złr.** modnej trwałej, tkaniny wełnianej.

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. pięknej materyi czysto wełnianej za **8 złr.**

Pled podróżny 2 b. dobrej materyi, 3.60 dług., 1.60 szer. **złr. 4.25** za sztukę.

Na **ubranie letnie** delikatnej materyi czysto wełnianej za **10 złr.**

Również posiadam wielki skład bardzo pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzutek z kamgarnu, materyj na płaszcze deszczowe, peruwien, doskin, diffel, okrycia damskie i t. p.

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w **Bernie (Brünn)**

Rudolfsgasse Nr. 6.

Próbki opłatnie. [615-4-]

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony tak w kraju jakoteż i za granicę, sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony, francuskie, niemieckie lub angielskie narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. Odwołując się na kilkoletnie zaufanie, jakiem mnie Szan. Publiczność zaszczycić raczyła, proszę z wszelkiemi zgłoszeniami udawać się wprost do mnie pod L. 393 przy ulicy Szpitalnej w Krakowie, gdzie znajduje się Biuro umieszczeń rzeczonego Stowarzyszenia.

Aniela Dembowska,

(568-3-5) dyrektorka.

Dom Zleceń i Skład Nasion
T. LEWIECKIEJ

(dawniej *J. Jerzmanowskiego*)

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 263,

na zapytania Szan. Ziemian, mamy zaszczyt donieść, iż otrzymaliśmy transport pięknego Końskiego Zębu Wirginiskiego z roku 1879.

Polecamy Trawę Miodową, produkcyi krajowej, w pięknym gatunku, z r. 1879, korzec po 4 złr.

Nasiona Buraków, Traw, Warzyw, Kwiatów, z najlepszych źródeł.

Cennik franco na żądanie.

(938-2-5) *H. Lewiecki.*

Ważne dla mieszkańców i okolicy Nowego Sącza.

Kto chce mieć piękne gustowne ubrania z dobrych materyj i dobrze zrobione, niechaj się tylko uda do nowo założonego zakładu krawieckiego p. t.: **Pracownia ubiorów męzkich z zapasu własnych materyj** w Nowym Sączu, ulica Węgierska Nr. 93.

(901-3-3) **N. Blumenkranz.**

Poszukuje się zdolnego korepetytora,

któryby się podjął przysposobić w Krakowie ucznia, w części już przygotowanego i dosyć rozwiniętego, przez kilka miesięcy poprzedzających wakacye, do złożenia po wakacyach egzaminu do 4ej klasy realnej. Bliższa wiadomość pod lit. K. S. poczta Gdów. Prosi się przytem PP. zgłaszających się o wymienienie miejsca ich zamieszkania, rodzaju zajęcia, jaki obecnie mają, i wynagrodzenia żądanego za przygotowanie. (999-2-5)

NOWY WYNALAZEK

PARFIE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'IXORA

Essencya dla chustek . . . . . à l'IXORA

Woda tualetowa. . . . . à l'IXORA

Pomada . . . . à l'IXORA

Olejek . . . . à l'IXORA

Puder ryżowy. . . . . à l'IXORA

Kosmetyki. . . . . à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(131 25-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wlinsi, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (134-14-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-20-)

OGŁOSZENIE PRZEDSIĘBIORSTWA.

Dla **c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy,** który od stacyi kolei Tarnowsko-Leluchowskiej 1 myryametr oddalony jest, potrzeba:

a) **Kotła parowego** z zupełnem urządzeniem wraz z pompą do ciągnienia wody i około 30 metrów długich rur prowadzących parę do kadzi z borowiną i rezerwoaru z wodą;

b) **Dwa duże** rezerwoary na wodę z grubej blachy żelaznej;

c) **Około 100** metrów długości żelaznych rur do wodociągów;

d) **Około 108** metrów długości miedzianych rur bocznych 0,035 met. światłości;

e) **Wanien** dla kąpiel z blachy cynkowej Nr. 16 sztuk 27;

f) **Wózków** niskich do rozwożenia wanien z przygotowanemi kąpielami borowinowemi sztuk 60.

Dostawa i montowanie wyż poszczególnionych przedmiotów i części składowych, wraz z wszelkiemi potrzebnemi uzupełnieniami, oddaną będzie w całości lub częściowo p. p. fachowym przedsiębiorcom w drodze ofert pisemnych przez podpisaną Dyrekcyę.

Warunki co do wypłaty, gwarancyi dostarczonych maszyn, jej części składowych i innych przyborów, oraz termin dostarczenia, objęte będą szczegółową umową.

Przy równej jakości żądanych przedmiotów, pierwszeństwo otrzyma oferta z najkrótszym terminem dostawy t. j. ta, którą przedsiębiorca się zobowiąże żądane przedmioty na miejscu najdalej do 25 czerwca 1880 r. ustawić i do użytku oddać.

Ubiegający się o niniejsze przedsiębiorstwo zechcą się zgłosić bądź pisemnie, bądź ustnie do c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych w Bolechowie w celu udzielenia im bliższych dat i planów, na podstawie których ostateczne projekta urządzenia, obliczenia techniczne i kosztorysy wypracować winni, które dotyczącym ofertom dołączyć należy.

Koszta wypracowania projektu urządzenia, obliczeń technicznych, niemniej kosztorysu, ponosi ubiegający się, bez wszelkiego wynagrodzenia z strony wysokiego skarbu z własnych funduszów. (948-1-3)

C. k. galic. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych.

Bolechów dnia 31 marca 1880 r. *C. Siegler.*

CIĄGNIENIE dnia 15go KWIETNIA!

PROMESSY

na

węgier. losy premiowe

całe złr. **3** i stempel. | połówki złr. $1^{3}/_{4}$ i stempel.

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 100,000!

bez potrącenia podatku.

Przy *pierwszem ciągnieniu losów Lublańskich wyciągniętą została główna wygrana złr. 35,000* i liczne poboczne wygrane na wydane *przez nas kwity tymczasowe.* (980-1-4)

Wechslergeschäft der Administration des

nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.** — **„MERCUR“,** Ch. Cohn. — nur **WIEN, Wollzeile Nr. 13.**

MARIENBAD

w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych, jak w całym świecie znanych wód glauberskich ***Kreuz- i Ferdinandsbrunn, Waldquelle*** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), ***Rudolfsquelle*** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), ***zdrojowej soli,*** wyrabianych z niej ***pastylek i mułu mineralnego,*** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżej stoi. (971-1-6)

Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po $^{3}/_{4}$ litr. — Broszury o zdrojach i opisy użycia można dostać darmo od

ZARZĄDU ZDROJOWEGO.

Skład w KRAKOWIE u pp. *J. Wentzla, Józefa Goldwassera* i *W. Goldwassera.*

Całe węgierskie promesy . . złr. 3.— | i stempel | Ciągnienie już **dnia 15 kwietnia!**

Połówki węgier. promesów . złr. 1.75 | | Główna wygrana **100,000 złr. w. a.!**

Zaliczki na papiery państwowe i losy

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,

Kärntnerstrasse Nr. 14. (981-1-6)

Pora kąpielowa od **15 maja do 15 paź.**

Kąpiele Ischl

Stacya kolei żelaznej Ischl,

sławny na całem świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, wybornej, żętycy, jakoteż ze zdrowego i ochronnego położenia; 500 metrów nad poziomem morza, w śród pysznych Alp i jezior w rządowych żupach solnych Wyższej Austryi.

Środki lecznicze: Kąpiele solanowe, ekstrakt żywiczny ze szpilek sosnowych, woda siarczana z solnej góry pod Ischl; kąpiele mułowe, solankowe i żelazne tudzież łaźnia parowa solankowa i rosyjska. Kąpiele rzeczne.

Wdechania sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego.

Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe.

Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. Zakład gimnastyczny i pływalnia.

Wskazówki lecznicze: Nieprawidłowe odżywianie, niedokrewność i jej skutki, rekonwalescencya po cięźkich chorobach, kuracya po wycieńczających kąpielach.

Skrofuły (gruczołów, skóry, oczu, kości) Rhacitis, **chroniczny katar (nieżyt) tchawicy,** podejrzane katary płuc i suchoty, szczególniej dziedziczne; wypociny piersiowe i płucne; klimatyczne miejsca lecznicze po przepędzonej na południu zimie i po zgniłej gorączce, czyli malaryi.

Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria i hipochodria).

Miejsca towarzyskie: Nowe kasyno z salonami do konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, wieczory, bale, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa grywa trzy razy dziennie. Dobre hotele doskonale urządzone, wille i prywatne mieszkania. Liczne cieniste przechadzki i wycieczki. (978-1-4)

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz. a z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godz.

Prospekta rozsyła się na żądanie franco.

KĄPIELE PISZCZANY

W WĘGRZECH, STACYA KOLEI WAAGTHALBAHN

Rozpoczęcie pory dnia 1go maja 1880 r.

Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach **gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywienia itd.** **Ciepłota zdroju 48 — 51° Réaumura.**

Podróż odbywa się z Wiednia lub Pesztu do Preszburga, ztąd koleją Wagu do stacyi Piszczan.

Bliższej wiadomości udziela lekarz p. **Dr. Wagner,** którego broszurę nabyć można w księgarni Braumüllera w Wiedniu, Graben; mieszka na początku maja w Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse, Hotel „König von Ungarn“. (979 1-3)

Zarząd hrabstwa.

Pan Walenty Lisowski

z Brzeska, wykonał w roku 1879 zewnętrzną restauracyę drewnianego, bardzo już zdezolowanego kościoła w Cerekwi, ku zupełnemu zadowoleniu całej parafii. Obecnie kościół w Cerekwi z nową a kształtną kopułą na wierzchu, wygląda jak nowo zbudowany.

Nadto wewnątrz kościoła zbudował pan W. Lisowski całkiem nowy, pięknie rzeźbiony chór, wszystko za bardzo umiarkowaną cenę.

Co podając do publicznej wiadomości, niżej podpisany tegoż pana przedsiębiorcę wszystkim Wielebnym Zarządcom Kościołów, jako rzetelnego, w wykonaniu sumiennego i zdolnego człowieka poleca i rekomenduje.

Cerekiew dnia 8 marca 1880 roku.

X. Wojciech Towarnicki,

(870-3-3) proboszcz.

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 22-)

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Koncypient adwokacki

z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką, poszukuje umieszczenia. Pośredniczy z grzeczności adwokat Dr. *K. Kwiatkowski* w Stanisławowie, do którego uprasza się oferty nadsyłać. (394-8-)

Jąkające się

niewyraźnie mówiące osoby i **w rozwinięciu mowy upośledzone dzieci** znajdą przyjęcie i racyonalne opatrywanie u **Dr. Coëna c. k. autor. zakładzie leczniczym dla upośledzonych w mowie w Wiedniu** I. Löwelstrasse Nr. 8 Prospekta darmo. Ordynacya od 2-3 godz. (115 24-25)

Pracownia wyrobów blacharskich

W. Rabinowicza w Krakowie

przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII

poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szląskiemi i angielskiemi w najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tekturą ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada w zapasie po cenach fabrycznych i także je odprzedaje.

Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest daleko tańsze od gontowego. Nadmienia również, że oprócz powyższych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement“ używany do różnej budowy. Cement ten znajduje się w beczkach rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-3-)

KRÓLOWIE NA WYGNANIU

najnowsza powieść

Alfonsa Daudeta

w 2 tomach

opuściła prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.

Cena 3 złr.

Nakładem tejże firmy wyszły z druku:

Alfonsa Daudeta **TEN MAŁY,** powieść, cena 1 złr. 50 cnt.

Salvatora Farina **UKRYTE SKARBY** powieść humorystyczna, przekład z włoskiego, cena 1 złr. 50 cnt.

Wł. Sabowskiego **POZORY,** powieść w 2 tomach, cena 2 złr. (927 2 6)

oraz

Kornela Ujejskiego

Smok siarczysty

Obrazki dramatyczne: I. Precz! II. Smok swatem.

Cena 1 złr. 50 cnt.

OGŁOSZENIE.

W dniu **20ym kwietnia 1880 r.** sprzedane będą w drodze przymusowej w gmachu c. k. Sądu krajowego w Krakowie dobra

Pogorzyce

pół mili od stacyi kolei Chrzanów oddalone, w bardzo pięknem położeniu. Grunta mają dobrą glebę, dochody suche znaczne, a razem z dobrami sprzedanym będzie również inwentarz żywy i martwy. Warunki sprzedaży i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu krajowego w Krakowie. (800-5-5)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 3500. [933-3-3]

W celu zabezpieczenia w drodze przedsiębiorstwa wykonania w roku 1880 **nowej budowy przy c. k. Fabryce tytoniu w Krakowie,** rozpisuje się niniejszem na dzień **20 kwietnia** b. r. publiczną licytacyę.

Kwota po uchwaleniu przez Radę państwa kredytu na ten cel przeznaczona wynosić będzie 72,425 złr. 30 cnt. w. a.

Uwiadamia się zatem PP. przedsiębiorców z tym dodatkiem, iż bliższe warunki przejrzeć można w wyż wspomnianej c. k. Fabryce, gdzie także oferty pisemne składane być mają.

DOM
w Krynicy

Nr. 247 „pod Opatrznością“ obok hotelu Seiferta leżący, mieszczący w sobie 8 pokoi na dole wraz z kuchnią, na strychu dwa pokoje z piecami, wozownią, stajnią, drewutnią i piwnicą, oraz [illegible] pięknym ogródkiem oparkanionym, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adr.: *K. R.* w Szalowy poczta Bobowa, lub u c. k. notaryusza p. *Bartmana* w Krynicy. (904-3-3)



PRACOWNIA KAMIENIARSKA
Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (811-5-18)

Ceny zniżone.

Przy nadchodzącej letniej porze polecamy nasze znane **wyroby steingutowe,** jakoto: **rury do wychodków, kanałów wodociągów** i **wentylacyi, płyty na kominy i mury, osady do kominów** we wszelkich formach i rozmiarach, **zlewy, wychodki, naczynia** wszelkiego rodzaju, **żłoby, płyty do trotoarów** i t. p., i upraszamy Urzędy budownicze, Panów Architektów i Budowniczych o łaskawe rychłe nadesłanie swych zamówień przez reprezentanta naszego

Pana Adolfa Scherera
w Krakowie ul. Mikołajska 450,

który sam tylko upoważniony jest do przyjmowania zamówień i udzielania darmo naszych illustrowanych cenników. (822-4-6)

Za najtańszą i najrzetelniejszą usługę zaręczamy.

Pierwsza Floridsdorfska c. k. uprz. fabryka rur steingutowych, cegieł porcelanowych i wyrobów glinianych

Lederer & Nessényi,

w Floridsdorf i w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*